Nr. 149. Lwów — Niedziela dnia 3 Lipca. Rok 1898.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . . 6 ct.
na prowincyi . . . . . . 6 „
Numera z poprzednich [illegible]

Wszelkie „Doniesienia prywatne“ jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, spisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla [illegible], odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o [illegible] o znalezionych przedmiotach [illegible] po 32 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

[illegible]
Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct. Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.
Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: [illegible]
Nadesłane na trzeciej stronicy: [illegible] Nekrologia [illegible] Ogłoszenia do Przeglądu przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW“ ul. Karola Ludwika l. [illegible] Ogłoszenia nad przeglądem politycznym [illegible] od wiersza.

Dziś: B 5 po Św. N 4 po S. Hł. 3 — Jutro: św. Józefa Kalas. Jewsewyja | Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: *LUDWIK MASŁOWSKI.* | Wschód słońca o g. 4 m. 12, Zachód „ „ 7 „ 56 | Długość dnia g. 15 m. 42, Ubyło dnia od wczoraj 1 m

Sądownictwo na powiatach galicyjskich.

Pół roku dobiega właśnie od chwili, gdy wprowadzono w kraju naszym zarówno jak i w całej Austryi nową procedurę cywilną. Przywiązywano do niej wielkie nadzieje, spodziewano się, że przyczyni się ona w znacznej mierze do uzdrowienia stosunków społecznych, że wypleni pieniactwo u ludu wiejskiego, że przyspieszając wymiar sprawiedliwości i czyniąc go bardzo tanim, uniemożliwi wyzysk jednostek nieporadnych, wdów i sierot. Atoli dziś już, po kilku zaledwie miesiącach trwania nowej procedury, stwierdzić można, że nadzieje te ziściły się tylko w pewnej, i to niestety mniejszej części, — co do reszty zaś należą one jeszcze do sfery marzeń, na których ziszczenie trzeba będzie czekać lat dziesiątki.

Poprawa stosunków widoczną jest na razie tylko w sądach kolegialnych, na powiatach jednak z małym wyjątkiem panują te same stosunki co dawniej i nie ma takiego cudotwórcy, któryby potrafił w ciągu lat kilku zmienić je na lepsze. W kwestyi tej wydał właśnie zajmującą broszurę dr. Władysław Cichocki, adjunkt sądowy i wypowiada o niej bardzo trafne, na praktyce oparte uwagi.

Stwierdza on na wstępie to, co wszyscy wiedzą, a mianowicie, że teoretycznie jest nowa procedura bardzo dobrą i gdyby lud nasz był tak inteligentny, jak w niemieckich prowincyach monarchii, cel jej byłby osiągnięty. Nowa procedura postanawia bowiem, że w sądach powiatowych nie ma pisemnej odpowiedzi na wniesioną skargę, ani postępowania przygotowawczego, że rozprawa może być wyznaczona nawet na ten sam dzień, w którym skarga została wniesiona, że sędzia powinien się starać całą rozprawę zakończyć na jednym terminie, że równocześnie z doręczeniem skargi pozwanemu należy wezwać go, ażeby do rozprawy przyniósł wszystkie dokumenta, odnoszące się do sporu i tp. — Wszystkie jednak paragrafy są tylko martwą literą, aby je ożywić i nadać im realną wartość, potrzebaby mieć w sądach powiatowych dwa razy tylu ludzi, co obecnie i to ludzi inteligentnych, a tymczasem sądownictwo w Galicyi zawsze cierpiało na brak ludzi i dlatego to, jakkolwiek i dawniej obowiązywało przez pół wieku postępowanie skrócone czyli t. z. sumaryczne w sporach, których wartość nie przewyższała 500 złr., które to postępowanie prawie nie różniło się od nowej procedury cywilnej, procesy wlokły się całymi latami i zdarzały się np. takie wypadki, że spór o wyrzucenie żyda z karczmy, prowadzony przez kilka lat, zakończył się w dwa lata po rozebraniu tej karczmy. Autor przyznaje, że w wielu wypadkach takie przewlekanie sporów było skutkiem opieszałości, lenistwa i niesumienności sędziów, atoli po największej części było ono złem koniecznem. Sędziowie dlatego nie wydawali wcześniej wyroków, bo nie byli w stanie. Tak było dawniej, tak jest i teraz, pomnożenie personalu sędziowskiego nastąpiło bowiem głównie przy trybunałach, a sądy powiatowe zyskały tu i owdzie po jednej sile, większość ich zaś nie otrzymała żadnego powiększenia.

„Jeżeli więc — pisze autor — sędziowie na powiatach nie mogli wedle dawniejszej ustawy załatwić szybko procesów, w których ani stron nie badali, ani całego materyału nie gromadzili, gdyż czynili to adwokaci, to jakżeż ci sami sędziowie mogą z pospiechem taką samą liczbę spraw sami dokładnie i sumiennie zbadać, sami cały materyał zgromadzić i szybko wyrok wydać? Sądy w Galicyi, zwłaszcza wschodniej, zasypywane bywają procesami, które w niemieckich prowincyach należą do rzadkości. Są to procesa gruntowe, sędziom niemieckich prowincyi prawie nie znane, a galicyjskim najwięcej dające się we znaki. Liczne na to składają się czynniki, a jednym z nich jest charakter słowiański, nie znoszący więzów i nie lubiący długiej pisaniny. Akty notaryalne są dla naszego chłopa postrachem, to też wielką ilość transakcyi, których przedmiotem są grunta, przeprowadza on chętniej przy pomocy kieliszka, niż pióra, a następstwem tego są liczne spory gruntowe“.

Nowa procedura w §. 438 przepisuje, że równocześnie z doręczeniem skargi pozwanemu należy mu polecić, aby do rozprawy przyniósł ze sobą dokumenta, na które zamierza się powołać i aby przed terminem podał nazwiska świadków. W praktyce atoli przepis ten u nas nie wiele pożytku przynosi.

Dr. Cichocki pisze w tej sprawie co następuje:

„Przepis ten ma na celu zapobiedz odraczaniu rozprawy. Tymczasem chłop nasz, nie umiejący czytać, zaledwie o to we wsi swojej postarać się może, że mu jakiś piśmienny odczyta dzień, t. j. termin, na który go do sądu wzywają, a bardzo często się zdarza, że pozwany dopiero na terminie dowiaduje się od sędziego, przez kogo i o co jest pozywanym. Ja miałem raz taki wypadek, że chłop jeden, naczekawszy się w dniu terminowym kilka godzin przed mojem biórem, prosił mię, abym go prędzej odprawił, bo mu w tym dniu nad ranem dziecko umarło. Oczywiście dałem mu zaraz pierwszeństwo przed resztą czekających, ale jakież nas obu spotkało rozczarowanie, gdy na okazanym mi przez tego biedaka „fyradunku“ odczytałem, że go wzywa do bióra swego weterynarz powiatowy. I jakżeż tu szybko i na jednym terminie rozprawę ukończyć, gdy pozwany, zupełnie nieprzygotowany, zaczyna dopiero w obec sędziego przypominać sobie dawne fakta, to wszystko bez ładu i składu opowiadać, powoływać się na jakieś „papiery“, których ni nazwy ni treści podać nie umie, jak tu się zwijać szybko z terminami, gdy sędzia po kilkugodzinnem męczącem wypytywaniu stron zbierze i ugrupuje sobie wreszcie momenta dla sprawy ważne i do protokołu podyktuje, a tu raptem jedna ze stron sędziego przeprasza, mówiąc, że to nie zupełnie rzecz się tak miała, jak ją przedstawiła, bo teraz sobie przypomina, że to pieco inaczej było i proszę sobie przedstawić położenie sędziego, gdy to „inaczej“ zmienia postać rzeczy? §. 185 procedury cywilnej upoważnia sędziego do polecenia stronie, która nie umie jasno sprawy przedstawić, aby na przyszły termin wysłała do sądu adwokata. Czyż sędzia bezwzględny nie mógłby przepisu tego do wszystkich prawie chłopów naszych stosować? — I chłop ze wschodniej Galicyi potrafi wytłómaczyć się i sprawę przedstawić tak, jak się ona ma w rzeczywistości, ale sposób, w jaki to czyni, jest tak rozwlekłym i tyle wymaga czasu, że korzyść nie stoi w żadnym stosunku do straty czasu, a jednak stosowanie wspomnianego przepisu do naszego ludu byłoby bezwzględnością. A zresztą w razie koniecznej potrzeby stosowanie tego przepisu doprowadziłoby do takich niekonsekwencyj, że sędzia musiałby polecenie swoje cofnąć, gdyż w wielu wypadkach strona na przyszłym terminie zamiast przyprowadzić adwokata, przyniosłaby sędziemu świadectwo ubóstwa na dowód, że nie ma za co opłacić adwokata, a takich „zastępców ubogich“ ustawa nie zna; a powtóre w celu przeprowadzenia dowodu z wysłuchania stron, zmuszonym byłby sędzia dokładnie przesłuchać tę stronę, której pierwej niesłuchać postanowił, a to wszystko tylko jeszcze częstszych byłoby powodem odroczeń.

Mógłby mi kto zarzucić, że przedstawiając w ten sposób sprawę zapomniałem o przepisie §. 432 proc. cyw., wedle którego sędzia obowiązanym jest stronom z ustawą nieobeznanym udzielać podczas rozprawy wskazówek i pouczać je, jak należy sprawę przedstawić, względnie jak należy się bronić, czyli inaczej mówiąc, sędzia, widząc, że strona przedstawia sprawę rozwlekle i opowiada fakta obojętne, powinien jej przerwać i zadawaniem odpowiednich pytań zmusić ją do krótkich, zwięzłych i należących do rzeczy odpowiedzi. Na to pozwolę sobie odpowiedzieć, że wiedzą o tem doświadczeni sędziowie na powiecie, iż takiem przerywaniem i żądaniem od strony, by tylko odpowiadała na pytania sędziego, najczęściej chybia się celu, że chłop nasz nie otrzymawszy pozwolenia wygadać się po swojemu, traci wątek, gubi się, i albo wcale żadnej nie daje odpowiedzi, albo odpowiada tak bałamutnie, że ustawiczne wypytywanie zabiera o wiele więcej czasu, niż pozostawienie wolności jego, co i jak ma opowiadać. Zresztą, o ile mnie doświadczenie nauczyło, pozwolenie chłopu „wygadania się“, przyczynia się w bardzo wielu wypadkach do sprawiedliwego wyrokowania, zwłaszcza wtedy, gdy w braku innych dowodów sędzia ma wyrokować na podstawie dowodu z wysłuchania stron. W takim wypadku winien sędzia w myśl § 378 proc. cyw. po „sumiennem rozważeniu wszystkich towarzyszących okoliczności“ postanowić, czy i którą stronę dopuścić do przysięgi, a nie pozwoliwszy chłopu naszemu wypowiedzieć wszystkiego, co mu ciąży na sercu, może się sędzia łatwo pozbawić tych „towarzyszących okoliczności“. Nie wiem, jakie pod tym względem istnieją stosunki w niemieckich prowincyach Austryi, ale sądząc z tego, że koloniści w Galicyi są bardzo rzadkimi gośćmi w sądach, że wszystkie transakcye gruntowe załatwiają u notaryusza, a w razie sporu nie zwykli oni stawać w sądzie bez adwokata, wnosić muszę, że procesa w niemieckich prowincyach między Niemcami są i o wiele rzadsze i bez porównania łatwiejsze, niż u nas, tj. nie nastręczające sędziom tylu i takiego rodzaju trudności.

Gdyby więc nawet okręgi sądów powiatowych w niemieckich prowincyach Austryi równe były okręgom sądów galicyjskich, tak samo obsadzonych, to i wtedy mylne byłoby jeszcze twierdzenie, że ta sama ilość procesów wymaga w Galicyi takiego samego czasu i tyluż sędziów, co n. p. w Austryi Niższej“.

Takie jest stanowisko każdego sędziego na powiecie w obec nowej procedury, bez porównania trudniejszem jednak jest stanowisko naczelnika sądu powiatowego. On bowiem oprócz agend sędziowskich dźwiga na swych barkach całą administracyę sądu i wykonuje nadzór nad wszystkimi podwładnymi sobie, a już ten dział, uważany tylko za dodatkowe zajęcie, gdyby go naczelnik choćby sumiennie wykonywać, zająłby mu cały dzień. — Do tego obowiązki naczelnika sądu są w Galicyi inne, niż w zachodnich prowincyach.

„Naczelnik w Galicyi — pisze autor — musi być ojcem powiatu i tak go też nazywają wszędzie tam, gdzie naczelnik zrozumiawszy cel swój należycie, woli raczej w obec przełożonych swych stracić opinię energicznego urzędnika i administratora a mieć u ludu opinię dobrego sędziego. Tysiące wdów i sierót spoglądają na naczelnika sądu powiatowego w Galicyi, jako na swego opiekuna i jeżeli tylko naczelnik sądu jest przystępnym, to drzwi jego bióra się nie zamykają. Prawda, że bieda i ciemnota naszego ludu są przyczyną tysiącznych swarów, które o sąd się opierają, że wójt albo za leniwy, albo co częściej się zdarza, za mało inteligentny, aby kontrowersye załagodzić, odseła je do sądu, ale ostatecznie z faktem liczyć się trzeba i potrzebujących pomocy nie można z kwitkiem odprawiać. Wyczytałem niedawno anons w jednej z amerykańskich gazet polskich, gdzie pewien lekarz medycyny, ogłaszał się jako „specyalista do wszelkich chorób“. Nie przesadzę, jeżli powiem, że takim specyalistą na punkcie jurydycznym musi być naczelnik sądu w Galicyi, który posiadać musi dokładną znajomość ustaw karnych i cywilnych wszystkich kategoryi, a nadto wiedzieć trzeba, że nie rzadko się zdarza, iż chłop nasz otrzymawszy jakąś rezolucyę władz skarbowych lub politycznych, przychodzi do naczelnika sądu żalić się na niesłuszność takiej uchwały i pyta o radę. Takie „ojcowanie“, którego ustawa nie uwzględnia, i którego nie wciąga się do żadnych rejestrów i wykazów, zabiera naczelnikowi tyle czasu, że godziny pozaurzędowe, pozostawione urzędnikowi do wypoczynku, obraca naczelnik z uszczerbkiem dla zdrowia i własnej rodziny na wygotowanie tych spraw, które są uwidoczniane w rejestrach i które przy dotychczasowych stosunkach tamże jako zaległości figurować muszą. Tak ogromnym dwom działom żaden człowiek podołać nie jest w stanie. Naczelnik ambitny, myślący tylko o awansie egoista, zamknie drzwi przed szukającymi porady i przestrzegać będzie tylko godzin urzędowych a wtedy może ledwie sztuką dopnie zamierzonego celu. Ale nie ten poetą, co rymami pisze i nie ten sędzią, u którego registratura w porządku a rubryki rejestrów należycie wypełnione“.

Wszystkie te uwagi są istotnie zupełnie słuszne. Ponieważ jednak o wydatnem pomnożeniu sił sędziowskich nie ma nawet co myśleć, należałoby w inny sposób starać się o ulżenie sądom brzemienia pracy. W Sejmie naszym dawno już poruszono myśl zorganizowania gminnych polubownych sądów, któreby załatwiały drobniejsze sprawy. Myśl ta jest naszem zdaniem bardzo zdrowa i należałoby dążyć do wprowadzenia jej w czyn. Wydział krajowy nosi się także z zamiarem założenia szkoły pisarzy gminnych. Być może, że taka szkoła wydałaby uczciwych doradców ludu wiejskiego i bodaj częściowo ulżyła pracy sądom. Wreszcie może i szkoły ludowe przecież przyniosą już owe owoce, na które od ćwierci wieku naprózno dotąd czekamy. Miały one uzdrowić wszystkie nasze choroby społeczne, uczynić z chłopa prawdziwego obywatela kraju, a tymczasem ten postęp idzie jakoś strasznie żółwim krokiem i chłop galicyjski należy wciąż jeszcze do najbardziej zacofanych istot w Europie. Ale może przecież i szkoła zrobi swoje i podniesie inteligencyę ludu wiejskiego.

Przegląd polityczny.

Lwów 2 lipca.

Wśród przyczyn, które wywołały ostatnie zaburzenia w zachodnich powiatach naszego kraju, były liczne chwilowe, sztuczne, stworzone przez ciągłą agitacyę, przez ustawiczne na wiecach potępianie istniejących stosunków, przez wmawianie w lud wiejski na niezliczonych zgromadzeniach, że jest mu źle nie z jego winy, lecz dlatego, że go wszyscy wyzyskują. Są w kraju trzy stronnictwa, równie antispołeczne, a w tem się głównie między sobą różniące, że każde z nich chce zaprzęgnąć lud do swego wozu. W tym celu prześcigają się nie w pracy nad usunięciem tak zwanych „krzywd ludu“, ale w malowaniu ich przed nim w najjaskrawszych barwach. To współzawodnictwo trzech antispołecznych stronnictw, trwające już od lat paru, wytworzyło stały ferment, rozbudziło w kmieciach fałszywe pojęcia, niezdrowe apetyty, a w końcu skłonność do zaburzeń. Nie utrzymujemy, że zgoła nie było żadnych naturalnych pobudek do wzburzenia; owszem był niedostatek w bardzo wielu chatach, był może w licznych głód, było niezawodnie tu i ówdzie ugruntowane poczucie, że się jest ofiarą wyzysku przeróżnych lichwiarzy. Ale te wszystkie naturalne pobudki, istniejące zawsze w każdem społeczeństwie, nie wywołałyby ogólnego ruchu, gdyby agitacya nie popchnęła ludu w tym kierunku. Każdy, któremu ciężko żyć na świecie, narzekałby przedewszystkiem na złą dolę, na osobiste nieszczęście, niejeden popełniłby czyn występny, ale żeby mógł powstać ruch powszechny, na to potrzeba było agitacyi. Ona była parą, która poruszyła żywioł ludowy. Przeciw tej przyczynie rozruchów wystąpiła władza w imię interesów społecznych i moralnych. Swój obowiązek spełni ona po ludzku, z całą względnością dla dobrych w gruncie rzeczy kmieci. Można tylko życzyć, aby znalazła skuteczny środek na niesumienną agitacyę.

Lecz oprócz tych chwilowych i sztucznie wytworzonych przyczyn zaburzenia, były niezawodnie przyczyny rzeczywiste i stałe, o które agitacya mogła się zaczepić. Do tych należy zły materyalny stan wielu chłopów. Właśnie teraz w warszawskiem *Ateneum* pojawiła się rozprawa p. t. „Małe gospodarstwa rolne“, której autor stara się udowodnić, że jest pewne społeczne niebezpieczeństwo w tem, iż nasze włościańskie rodziny za mało posiadają roli. Stosownie do warunków klimatycznych i konjunktur zbożowych, powinny one — zdaniem autora — mieć na opędzenie wszystkich kosztów życia w społeczeństwie zorganizowanem od sześciu do dziesięciu morgów. Autor powołuje się na powagę ankiety rządowej, która pracowała w Królestwie Polskiem w dobie uwalniania chłopów od pańszczyzny. Wówczas, na podstawie danych, zebranych nader troskliwie, orzekła ona, że minimalna działka włościańska powinna zawierać sześć morgów. Jest zaś rzeczą jasną, że ta norma tak samo się stosuje do Królestwa Polskiego, jak do Galicyi i Poznańskiego, ponieważ tryb życia, sposób gospodarowania i warunki klimatyczne są jednakowe w tych prowincyach. Autor nie daje żadnej rady, ale z całej jego pracy prześwieca myśl, że trzeba stworzyć instytucyę, któraby ułatwiała parcelacyę. Ta myśl bynajmniej nie jest nowa. Rok temu poruszono ją w naszym kraju i postawiono projekty, o których wówczas pisaliśmy obszernie.

Jest jednak jedna strona tej sprawy, dotychczas opracowana mało. Mamy powód przypuszczać, że projekty parcelacyjne znowu się pojawią i będą agitowane. Częściowe i bardzo oględne rozparcelowanie większych posiadłości może być dokonane bez szkody pod względem cywilizacyjnym, jednakże trzeba w tem zachować pewną miarę z powodów wyłącznie ekonomicznych, pomijając już wszelkie inne. Dlatego uważamy za właściwe w przewidywaniu agitacyi za drobieniem większych posiadłości, zwrócić uwagę na świeżą angielską pracę, która w całej Europie zdobyła ogromny rozgłos. Praca ta jest owocem długich studyów specyalnej ankiety nad rezultatami każdego drobienia ziemi. Anglikom szło o zbadanie, jaki skutek będzie miało rozparcelowanie ziemi lordowskiej w Irlandyi, więc zbierali dane z całego cywilizowanego świata i właśnie teraz wydali książkę p. t. „Industries and Wealth of Nation“, w której jest mowa i o naszej gospodarskiej strefie. Pół grubego tomu zajmują graficzne wizerunki różnych gospodarczych stosunków. Z nich okazuje się najpierw to, że we wszystkich krajach produkcya na gruntach chłopskich jest mniejsza, niż na dworskich, z czego wynika, że czem większy w stosunku do całości obszar gruntów chłopskich, tem cały kraj produkuje mniej. Powtarza się to wszędzie z matematyczną ścisłością. W Rosyi każdy hektar posiadłości większej daje średnio 6 hektolitrów zboża, a hektar chłopski daje 4·5. W innych krajach te cyfry są takie: na Węgrzech — 11 i 9; w Rumunii 12 i 7, we Francyi 14·9 i 14, w Austryi i Niemczech 17 i 15, w Holandyi 21·6 i 20·5, w Belgii 24·3 i 22, w Anglii 26·9 i 23. O Polsce nie ma osobnej wzmianki, ale powiedziano, że „zachodni pas“ cesarstwa rosyjskiego daje na gruntach dworskich 9 hektolitrów z hektara, a na gruntach chłopskich 7 hektolitrów; również powiedziano, że w Austryi na północ od Karpat i we wschodnich prowincyach Prus wydatność ziemi jest o 10 do 30% mniejsza, niż w innych prowincyach tych państw. Z innych tablic wynika, że wszyscy włościanie na świecie produkują gorsze zboże i bydło, niż właściciele folwarków i że zużywają żelaza, smarów, skór, w ogóle wszelkich przedmiotów kopalnianych i przemysłowych, 15 do 20 razy mniej, niż na nich wypada podług procentowego stosunku między ich posiadłością ziemską a tą samą posiadłością, tworzącą folwarki. Z tego zaś wynika, że czem więcej w jakimś kraju z całego obszaru ziemi należy do chłopów, tem mniej ów kraj zużywa wyrobów kopalnianych i przemysłowych, czyli że niżej stoi na drabinie cywilizacyjnej. Propagując parcelacyę większych obszarów, trzeba oczywiście o tem pamiętać, aby nie rozstrzygać sprawy jednostronnie, lecz pogodzić interes cywilizacyjny i społeczny z eko-

---

30)

A. KALLAS.

POCZTA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

Potrząsnęła na to głową i smutnym odparła głosem:

— Ludwisiu, ja tego cudu nie dokażę; inna kobieta musi cię wyrwać z tego stanu i ja tej kobiety z upragnieniem wyczekuję; ja o nią Boga prosiłam, jak o największą łaskę!... Inne matki sięgają myślą wysoko; ja jestem skromną w mych pragnieniach i gotową byłam szukać tej wybranej gdziekolwiekbądź, byleby cię oderwać od tych książek, które zrobiły z ciebie marzyciela tak wiele wymagającego, że nigdzie szczęścia znaleść nie możesz.

— Droga, kochana mamo moja — zawołał z uczuciem.

Ale rozczulenie to nie długo trwało; podniósł się, a wyraz twarzy jego był już całkiem zmieniony; spochmurniał, sposępniał i niespokojnie zaczął się przechadzać po saloniku.

— Kiedy dowiedziałem się przed kilku miesiącami, że sąsiednią pocztę objęła jakaś młoda panna — rzekł po chwili — nie było mi to na rękę i lękałem się nieprzyjemnego sąsiedztwa. Wyobrażałem sobie, że to będzie jakaś narwana emancypantka, która zapewne pierwsza złoży mi wizytę; czekałem na to i spodziewałem się jej; tymczasem...

Urwał, przystanął i spojrzał na matkę; w oczach jego zaświeciły błyski uśmiechu. Włodzimirska siedziała na kanapie, patrząc na syna z oczekiwaniem i trwogą; gdy umilkł i spojrzał na nią, uśmiechnęła się do niego; a był to słaby uśmiech, jak blask księżyca, zapożyczony od światła słonecznego.

— Czy wiesz mamo — rzekł teraz Włodzimirski, stająo przed kanapą — że, słysząc od pocztylionów, co mówią o pannie Róży, zdziwiłem się najpierw bardzo, a potem z przyjemnością o niej myśleć zacząłem. Była to zapewne suggestya, bo ty, słysząc o tej sąsiadce, zanadto głośno marzyłaś o niej, zbyt często ją chwaliłaś Wiedziałem co to znaczy. Długi czas daremnie szukałaś w sąsiedztwie panny, którą byś pragnęła mieć za synową, i otóż są działaś, że ci ją opatrzność zesłała w tej młodej poczmistrzyni. Czy tak?

— Tak synu!

— Kochałaś ją, jeszcze zanimeś ją poznała.

— Tak, a ty nazywałeś to instynktem.

— Mniejsza o nazwę! I pannie Róży nie podoba się ten wyraz; w wielu punktach macie jednakie wyobrażenia i dlatego miłą mi ta nowa znajomość.

— Tylko miłą?

— Czy chciałabyś matko, abym zakochał się jak student? Mam lat czterdzieści; w tym wieku nie popełnia się szaleństwa; zresztą, byłem już żonaty.

— Ach... nie wspominaj!...

— Rana już zabliźniona, zostało tylko po niej gorżkie wspomnienie. Widzę, że pogodziłaś się mamo z losem i to mnie znów jedna z ludźmi. Nie będę już wyrzekał na zmarnowane życie, choć strasznie głupią jest praca poczmistrza w Łęgu. Ja o innej marzyłem...

— Ożeń się, a zobaczysz, że wszystko się ułoży pomyślnie — przerwała matka.

— Kto wie?... Mógłbym zasklepić się w szczęściu małżeńskiem!... Rodzina, dzieci... to piękna rzecz! Prawda mamo, że panna Malewska miałaby śliczne dzieciaki? Jakie ona ma cudowne oczy! A jaka kształtna! Choroba nic a nic nie ujęła jej wdzięku; przybladła tylko trochę, ale sądzę, że rumieńce wnet wrócą. Kazałaś jej pić dużo mleka?... To dobrze!...

Zaczął się znowu przechadzać po saloniku.

— Zaraziłaś mnie mamo, — mówił znacznie weselej — byłem już w usposobieniu starego mizantropa, a jeśli bezwzględnie nie pisałem się na zdanie Schopenhauera o kobietach, to dlatego, że miałem piękny przykład idealnej kobiecości w tobie, matko. Tkwi to zresztą zapewne w mojej naturze, iż łatwo ulegam urokowi pięknej kobiety. Długo skazywałem się na post. Ach... wybacz matko; zapomniałem, że mnie słyszy kobieta, matka! Nie gniewasz się? Jaki ze mnie łobuz, prawda?

Usiadł obok matki.

— Gniewasz się mamo? — spytał wesoło.

Zamiast odpowiedzi objęła go za szyję i pocałowała w głowę.

— Kogo mama więcej teraz kocha: mnie, czy pannę Malewską? — spytał figlarnie.

— Bluźnisz Ludwisiu!

— Bardzo mnie mama kocha?

— O tak, bardzo, bardzo! — rzekła z głębokiem uczuciem.

Syn pochwycił obiedwie jej ręce i gorąco ucałował.

— Jam ciebie nie wart, matko — szepnął.

— Ty?... O, dziecko, znam ja twoje serce! Wszakże dla mnie porzuciłeś życie towarzyskie i wprzągłeś się do wstrętnej pracy biurowej, a w końcu zakopałeś się tu w tym zapadłym kącie.

— Straciłem wioskę lekkomyślnie! — przerwał twardym głosem.

— Była obdłużona! — podchwyciła. — Resztę rzuciłeś pod nogi owej kobiecie, aby się od niej uwolnić i odebrać jej nazwisko, które kalała.

— Dosyć matko! Widzę, że wygram sprawę, bo któżby przegrał, kiedy obrońcą jest matka!?

Schylił nisko głowę i znowu obiedwie ręce matki serdecznie pocałował.

— Więc jakże będzie Ludwisiu? — spytała Włodzimirska po chwili.

— Z czem?

— Myślałam o pannie Róży.

— A cóż mama mi radzi?

— Radzić nie śmiem, ale chciałabym uwolnić Różę od napaści Gelbera. Słyszałeś przecie, co ją znowu spotkało...

Włodzimirski zmarszczył brwi.

— To prawda, że pannę Malewską spotkała rzecz bardzo przykra — rzekł — ale na razie nie widzę sposobu, jakby takim scenom zapobiedz w najbliższej przyszłości. Panna Malewska jest sama, nie ma nikogo, ktoby się za nią ujął; ludzie o tem wiedzą i nadużywają jej położenia. To dola wszystkich samotnych kobiet.

— Więc bądź jej obrońcą! — przerwała matka.

— Mógłbym nim być tylko jako zdeklarowany jej narzeczony.

— To ty może wcale nie masz zamiaru się z nią żenić? — spytała z widocznym żalem.

— Nie to, matko! Nadzieja posiadania żony i dzieci uśmiecha mi się nadto rozkosznie, abym się jej wyrzekł! — odparł prędko, nie pomnąc, że już po raz drugi powtarza te słowa. — Ale ja lękam się pospiechu, muszę wpierw uwierzyć, że ona poszłaby za mnie chętnie, bez przymusu! Pragnę także lepiej ją poznać. Na razie możemy i powinniśmy zbliżyć się do niej, ażeby się przy nas czuła swobodną i szczęśliwą. Jedź do niej jutro mamo; wytłumacz jej, że gadanina złych i przewrotnych ludzi, to jeszcze nie opinia ogółu; że czynić dobrze, postępować szczerze i otwarcie to więcej warte, niż egoistyczne zamykanie się w sobie i troskliwe zważanie na konwenanse z obawy przed obmową. Zresztą, nie potrzeba, abym mamie mówił, co jej masz powiedziesz; ty to sama najlepiej zrozumiesz. Jedź do niej i znowu ją tu sprowadź.

— Możebyś ze mną pojechał?

Pomyślał nad tem chwilę i odparł:

— Dobrze, pojedziemy jutro.

— Dziękuję ci!

Pocałowała go w czoło i znacznie uspokojona powróciła do swoich zajęć gospodarskich.

Włodzimirski pozostał jeszcze w saloniku. Dumał. Były to dumania przykre i niebawem wypłoszyły radość z jego piersi. Prawie, że żałował danego matce przyrzeczenia. Rozpamiętywał dawne życie swoje i odtwarzał w myślach obraz owej kobiety, która zdradą swą odebrała mu wiarę w ludzi i wyrwała z otoczenia, do którego należał przez urodzenie, wychowanie, a wreszcie i przesąd, czy też instynkt wyrobionego gustu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nomicznym całego narodu, a nie jednej tylko jego warstwy.

Humbugowi amerykańskiemu znowu zawdzięczamy jeden fałsz, mianowicie okazało się, że stolica Filipinów jeszcze nie kapitulowała, przeciwnie, między plemionami, zamieszkującemi te wyspy, powstały niesnaski, zaczęły się nawet zbrojne utarczki i niektóre plemiona stanęły po stronie hiszpańskiej. Na Kubie również niebardzo się powodzi Amerykanom. Potrafili oni wylądować na wyspę, ale tu się dopiero okazało, że wojować z wojskiem hiszpańskiem będzie niesłychanie trudno: we wszystkich potyczkach pod Sant Jago przewaga pozostała na stronie hiszpańskiej, a ponieważ Amerykanie już zamianowali jenerała Lee jeneralnym gubernatorem wyspy i zorganizowali cały przyszły zarząd ze swoich ludzi, przeto miejscowa ludność, ujrzawszy w tem zaborcze intencye Stanów Zjednoczonych, zaczęła przechylać się na hiszpańską stronę. Jeden wódz powstańców już zawarł z jenerałem Blanco rozejm.

Gorzej jest w samej Hiszpanii. Powstała tam „unia katalońska", do której przyłączyły się północne prowincye. Wydała ona manifest, podpisany przez trzydzieście pięć stowarzyszeń i ośmnaście junt (rad) powiatowych, a w tym manifeście żąda pokoju, chociażby kosztem utraty wszystkich kolonij. Madryckie dzienniki szykanują ów manifest, który nazywają chłopskim, bo jest ułożony nawet w ludowem narzeczu katalońskiem, a nie w literackim języku kastylskim. Lecz nam się zdaje, że w tem właśnie jest większe jego niebezpieczeństwo, bo po kastylsku mówią wyższe sfery, a po katalońsku lud, zatem ów manifest łatwiej trafi do umysłów chłopskich, jeżeli nie jest wprost chłopską manifestacyą, za jaką można ją wziąć jeszcze dlatego, że nikt w żadnem społeczeństwie mniej od chłopa nie dba o interesa państwowe, a więcej o swe własne, zamykające się w granicach jednej wioski.

Manifest kreśli ponury obraz dzisiejszego ekonomicznego stanu kraju i dodaje, „że naród hiszpański domaga się niezwłocznego zawarcia pokoju, pomimo opozycyi tych, co pragną zupełnej ruiny kraju, by swe rządy utwierdzić na jego zgliszczach. Im prędzej pokój zostanie zawarty, tem będzie korzystniejszym. Obowiązkiem jest każdego i wszystkich żądać tego i uzyskać to przez nacisk na rząd. Silnemi są te narody, które wiedzą, kiedy ich sprawy biorą zły obrót. Tylko znając swe położenie, można je poprawić. Lud hiszpański z dzisiejszych wypadków powinien wyciągnąć naukę, że jeszcze przynajmniej to co jeszcze da się uzyskać, zanim zupełny wewnętrzny rozkład i ruina organizm polityczny wraz z ekonomiczną pomyślnością kraju, który albo będzie popchnięty w stan anarchii, albo wydany na łup samowolnemu despotyzmowi".

Sprawy polskie. — Konferencye.

Piszą nam z Wiednia, 1 lipca.

Depesze z Galicyi donoszą o zupełnym spokoju w Galicyi. Surowe środki odniosły więc zamierzony skutek, tak samo, jak w grudniu w Pradze. Z dzienników tutejszych już tylko *Arbeiter Zeitung*, oburzona zawieszeniem wydawnictw socyalistycznych pisemek w Krakowie, i rozpowszechniona jedynie na przedmieściach liberalna *Volkszeitung*, rozwodzą się nad stanem wyjątkowym. Ostatni ten dziennik, na podstawie sobie tylko wiadomego rozumowania, dochodzi do wniosku, że w Galicyi jedynie — włościanie stanowią ostoję ładu i porządku publicznego, a więc powinni być koniecznie wyzwoleni z pod „demoralizującego" wpływu szlachty! Czytając takie niedorzeczności, mimowolnie przypomina się nam niegrzeczny aforyzm myśliciela francuskiego: „*Autrefois les bêtes parlaient, maintenant elles écrivent*". Dawniej zwierzęta mówiły, teraz piszą. Z innego punktu widzenia hece przeciwko Polakom prowadzi dalej antysemicki *Deutsches Volksblatt* oświadczając, że „jedynie piekielna (infernale) nienawiść Polaków do Niemców" pobudza młodoczechów do demonstracyj antyniemieckich, gdy najoczywistszą jest rzeczą, że przeciwnie z Czech importuje się do Galicyi prąd antyniemiecki, który tam po r. 1867, tj. od chwili taunigeia germanizacyi, niemal zupełnie ustał. Z wiele dziennik świadczeniem daje na temat udziału lekarzy czeskich na zjeździe poznańskim, wytworzyli ten efekt, że jak możnaby wnosić z uwag niektórych dzienników pruskich, rząd tamtejszy zabroni udziału w tym zjeździe lekarzom polskim. Depesza petersburska monachijskiej *Allgemeine Zeitung* podnosi, że „energiczniejsze wystąpienie" władz austryackich przeciwko Komarowowi wielceby zadowoliło rząd rosyjski. Nam się zdaje, że o wiele łatwiej było rządowi rosyjskiemu przeszkodzić improwizacyom głośnego „generała". W każdym razie nie powinno nas to powtórzyć, aby dziennik rosyjski w Austryi obowiązywał do wojny z Niemcami, a profesor rosyjski wygłaszał nam wykłady o wyższości absolutyzmu nad ustrojem konstytucyjnym! Jeżeli za tak obowiązany, niech też spróbuje w Poznaniu, Gdańsku, albo Toruniu, ale niech nie uważa Austryi jako stosownego pola do takich eksperymentów.

O przebiegu wczorajszych konferencyi hr. Thuna z komitetem wykonawczym klubu młodoczeskiego wydano biuletyny ogólnikowe. Według nich opiewa, że chodziło tylko prezesowi gabinetu o to, aby się dowiedzieć, jakie stanowisko zajmą młodoczesi w razie ustawodawczego uporządkowania kwestyi językowej. Drugi komunikat ze źródła młodoczeskiego zaznacza, że dyskusya na konferencyi dotyczyła „zasady przeprowadzenia językowego równouprawnienia i równorzędności". To ostatnie, z przeproszeniem, jest nonsensem. Można wprawdzie ustawami określić równe prawa, ale określać ustawą równorzędność, t. j. równą wartość, równą wewnętrzną siłę itd. dwóch narodów, albo dwóch indywiduów — to jest niepodobieństwem nad wszystkie niedorzeczności; wartość bowiem moralna, umysłowa, ekonomiczna, estetyczna, duchowa i fizyczna dwóch ludzi, jak dwóch narodów, zupełnie się usuwa z pod wszelkiego ustawodawczego określenia. To też takie puste frazesy, jak „równorzędność", utrudniają tylko wszelką realną politykę i dopóki nie znikną z żargonu dziennikarsko-politycznego, wszelkie konferencye pozostaną daremnemi. W każdym razie trudno przypuścić, aby mąż stanu wytrawny, jak hr. Thun, dokładnie obeznany ze stosunkami zwłaszcza czeskiemi, poświęcił 4 godziny na dyskusyę „zasady równorzędności". Trzeba raczej przypuścić, że, jak przedtem delegatom klubu wielkich właścicieli konserwatywnych, tak wczoraj delegatom klubu młodoczeskiego przedłożył konkretne wnioski, nie celem ustawodawczego „uporządkowania" równorzędności, lecz celem sprowadzenia pomiędzy Czechami a Niemcami pewnego modus vivendi, któryby umożebnił prawidłową funkcyę parlamentu. Równouprawnienie i tak zasadniczo wygłasza konstytucya w §. 19 tym. Że w praktyce Czesi posiadają od dawna to równouprawnienie, że zwłaszcza od r. 1879, dzięki sojuszowi i gorliwemu poparciu Koła polskiego (1879—1890) dostąpili w tym względzie najświetniejszych zdobyczy, to i tak jest rzeczą wiadomą. Pozycya Czechów dziś jest bardzo korzystna. Mądrzy ludzie z takiej pozycyi korzystają, aby się zabezpieczyć pojednawczością; mniej mądrzy narażają się na szwank przesadnemi roszczeniami. Naturalnie uwagi podobne odnoszą się także do Niemców, ale jako sprzymierzeńcy, jesteśmy przedewszystkiem obowiązani wystósować je do Czechów.

Co i o czem piszą.

Poważne pisma, miłujące więcej kraj, jego szczęście i spokój, aniżeli pewne formułki doktryny politycznej, wyrażają się z uznaniem o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w zachodnich powiatach Galicyi. *Czas* pisze:

Od dawna już nie było dla nikogo tajemnicą, że wśród mas wzniecano zbrodniczą dłonią ruch żywiołowy. Jeśli się strzelbę nabitą postawi w kącie izby i odciągnie kurki, najlżejsze potrącenie może spowodować wystrzał. — Tak i tu nabijano oddawna tę strzelbę namiętności ludowych, na wiecach i w niektórych pismach, słowem i drukiem, a wystrzału strasznego każdej chwili spodziewać się było można. Doniosłości tego ruchu, niosącego ze sobą pierwiastki anarchii i rewolucyi, nie oceniono odrazu należycie i traktowano go z pewną miękkością i pobłażliwością, nie użyto wcześnie energiczniejszych środków zaradczych, zanim od słów nie przeszedł ten ruch do czynów i rozwinięto może za mało kontroli nad utrzymaniem spokoju publicznego, przeciw któremu oddawna publiczna rozwijała się akcya. Od sześciu lat na licznych wiecach i w różnych pisemkach agitacyjnych prawiono ludowi o jego krzywdach, o niesprawiedliwości społecznej, o nierówności ciężarów publicznych, podburzano jedne warstwy społeczeństwa przeciw drugim, budzono najgorsze instynkta, poniżano powagę wszelkiej władzy, tak duchownej, jak i świeckiej. Nie długo też trzeba było czekać, aby posiew ten wydał owoce. Dowodem tego obecne rozruchy, nadużycia i gwałty, które szerząc się od wsi do wsi, z powiatu do powiatu, ogarnęły już obecnie znaczną część kraju. Ruch ten zwrócony był głównie przeciwko żydom, miał z początku podkład wybitnie antysemicki, a gdyby go odrazu energicznie nie stłumiono, nie wiadomo dokądby zaszedł i gdzie i kiedyby się zatrzymał. Fakt zaś, iż te same okolice, w których przed pół wiekiem szerzyły się mord i pożoga, poruszyły się i teraz tak gromadnie, mógł wzniecić przerażenie, oraz wywoływał najboleśniejsze wspomnienia.

Wypowiedziawszy następnie słowa uznania namiestnikowi, który sam najbardziej zagrożone powiaty zwiedzał i gruntownie umotywowany przedstawił rządowi wniosek o zaprowadzenie stanu wyjątkowego, wzywa *Czas* publiczność, aby swojem taktownem zachowaniem się przyczyniła się do szybszego przywrócenia konstytucyi.

* * *

Inne pisma nie uważają zaprowadzenia stanu wyjątkowego za rzecz pożyteczną i potrzebną. Owszem, są zdania, że lepiej było używać wojska do stłumienia w każdym danym wypadku rozruchów, a nie zawieszać swobody prasy. Oczywiście można i w ten sposób zapatrywać się na sprawę, zauważyć wszakże musimy, że użycie wojska prowadzi zawsze za sobą okaleczenia lub zabicia rebelantów, a utrzymanie swobody prasy otwiera pole do podjudzania do nowych rozruchów. Więc rada dawana przez te pisma podobną jest nieco do takiej naprzykład operacyi: Ktoś chce gasić pożar, więc jedną ręką wylewa wodę z konewki, a drugą dolewa nafty do pożaru. Ale posłuchajmy co pisze naprzykład *N. Reforma*.

Nasz lud nie zrozumie doniosłości zmiany procedury karnej, a zanim pojmie ją na grozą wstrząsających przykładach, paść mogą głowy tych, co narzędziem byli łajdackiej ręki.... Naszem zdaniem, użycie wojska w dostatecznej sile byłoby środkiem, wystarczającym do położenia kresu rozruchom, które i tak już w ostatnich dniach widocznie tracić zaczęły na sile. A już prawdziwą niespodzianką był dla nas stan wyjątkowy, zarządzony nawet dla miast i powiatów, w których dotąd albo wcale rozruchów nie było, albo tylko słabe ich ukazały się przepowiednie. Dotkliwie tem zarządzeniem nawiedzony został Kraków. Co rząd skłoniło do odebrania nam zasadniczych praw konstytucyjnej wolności? Za to zarządzenie odpowiedzialny będzie rząd przed parlamentem. Na wszelki sposób, nawet w czasach, gdy wolność prasy nowym ulega zarządzeniom, wolno nam chyba przypomnieć, że gdy *a papa male informato*, wolno jest apelować *ad papam melius informandum*, toż i nam przysługuje prawo zwrócić się do posłów naszych i władz autonomicznych, aby zasięgnęły w właściwych sferach informacyj, co do motywów zarządzonego w kraju, a w Krakowie specyalnie, stanu wyjątkowego i aby nawzajem ten rząd o istotnym stanie rzeczy poinformowały.

Słowo polskie, na podstawie dość oryginalnego rozumowania, dochodzi do wniosku, że właściwą przyczyną rozruchów jest szlachta polska. Chłop, według niego, nie jest moralnie odpowiedzialny za to, że idzie burzyć karczmy; karczmarz nie jest moralnie odpowiedzialny za to, że uprawia lichwę, rozpaja chłopa i go wyzyskuje; ale szlachcic? ten za wszystko jest odpowiedzialny, bo jest źródłem wszystkiego złego w naszym kraju. Oryginalne to rozumowanie warto dosłownie przytoczyć i poznać:

Rozruchy chłopskie, skierowane były wyłącznie przeciw żydom Niezadowolenie u chłopa płynęło z okropnej nędzy materyalnej, a wyzysk żydowski płynął z jeszcze bardziej przerażającej nędzy i ubóstwa. Co rząd przedsięwziął, aby tym masom przysporzyć chleba i podnieść ich stan ekonomiczny? Cały impet ruchu chłopskiego skierowany został przeciw żydom arendarzom, dzierżawiącym prawo wyszynku wódki. Kto jest stróżem funduszu propinacyjnego? Kto śrubuje dochody tego funduszu i odkłada nadwyżki propinacyjne? Kto wydzierżawia całe okręgi sądowe rozmaitym wielkościom powiatowym? Kto zmusza żyda, poddzierżawiającego karczmę od takich szlacheckich pachciarzy, do szukania nieczystych zarobków i interesów obliczonych na wyzysk chłopa, żeby mógł ten wysoko wyśrubowany czynsz dzierżawny, na którym już jeden lub drugi poprzednik zarobili, zapłacić? Chłop pijący w karczmie wódkę zapłacić musi na utrzymanie żyda karczmarza, i na zysk tego, który mu tę karczmę przecie nie z miłości, lecz dla zysku poddzierżawił i na zysk tego wielkiego pana pachciarza, który całe okręgi wydzierżawił i na kupon pożyczki propinacyjnej, która w kwocie 63 milionów nie w jego utonęła kieszeni. Żyd siedzący w tej karczmie, którą w Sejmie „świętą" okrzyczano, zdziera z tego chłopa nietylko za wódkę, boć przecie żyd nie za wódkę płaci ratę taką, która stanie i na zarobek jego i jego pana i funduszu propinacyjnego, lecz on płaci za *pied á terre*, za miejsce do zrobienia interesów — więc robi te interesa. Ten żyd, z biedy wyzyskujący chłopa i ten chłop, mszczący się się za to puszczaniem karczem z dymem: czy to nie jedna z najstraszniejszych ran społecznych w Galicyi? A błędy administracyi powiatowej! Możnaby książki o tem pisać! I trzeba będzie pisać. Od czasu, jak z powodu braku odpowiednich kwalifikacyi wyranżowani z biur ministeryalnych młodzieńcy objęli z pominięciem starszych i doświadczeńszych urzędników krajowych kierownictwo starostw w Galicyi, zachwianą jest powaga, jaką administracya polityczna w Galicyi z innych przyczyn znów tak bardzo i bez tego nigdy nie cieszyła się u ludu.

Artykuł swój kończy *Słowo polskie* nadzieją, że wszystkim tym kłopotom i biedom naszego kraju, zaradzi namiestnik „mąż uczony o wielkim takcie, rozumie i sercu". Więc jakże? Szlachta wszystkiemu winna, a namiestnik ma temu zaradzić. Jak? Czy szlachtę wysłać do Kamerunu?

Z izby sądowej.

Lwów 2 lipca.

(*Czternastoletni złodziej*)

Bohaterem dzisiejszej rozprawy przed ławą sędziów przysięgłych był chłopiec, który czternaście lat życia skończył na kilka miesięcy przed popełnieniem zbrodni kradzieży. Dnia 23 maja zginęła niejakiej pani Annie Feith książeczka kasy oszczędności na kwotę 303 złr., opiewająca na imię Ryszarda Feitha, syna Anny. Ukradł ją eks-student i eks-chłopiec sklepowy Adam Magura, przyszedłszy przypadkiem w posiadanie klucza do pomieszkania pani Feithowej. Zaraz po spełnieniu kradzieży podniósł on 55 złr., z których kupił sobie zegarek, 2 scyzoryki, cukierków itd. W dwa dni później chciał on podnieść znów 195 złr., ale do kasy oszczędności doniesiono już o kradzieży książeczki i przychwycono Magurę. Podczas rozprawy Magura przyznał się do kradzieży, a wykazało się nawet, że on już dawniej usiłował raz przywłaszczyć sobie książeczkę pocztowej kasy oszczędności.

Obrońca dr. Reiter w przemówieniu swem oparł swoją obronę na niedojrzałości moralnej i intelektualnej podsądnego, i zdołał ją tak przekonywająco wykazać, że ława przysięgłych 7 głosami zaprzeczyła winę podsądnego, poczem trybunał ogłosił wyrok uwalniający.

Kronika.

Lwów 2 lipca.

Wiadomości urzędowe. Ministerstwo handlu zamianowało oficyałów pocztowych: Henryka Brücknera w Tarnopolu i Włodzimierza Bogusza we Lwowie kontrolorami pocztowymi przy urzędzie pocztowym i telegraficznym w Jarosławiu Były minister dr. Madeyski mianowany został stałym członkiem trybunału państwowego — Lwowskiemu bankowi hipotecznemu, hr. Siemieńskiemu - Lewickiemu i hr. Romanowi Potockiemu, koncesyonaryuszom kolei lokalnej Lwów - Janów, udzielił rząd zezwolenia na utworzenie towarzystwa akcyjnego dla tej kolei z siedzibą we Lwowie.

Składki dla ofiar rozruchów antiżydowskich. We Lwowie i Krakowie zawiązał się już komitet złożony z najwybitniejszych obywateli wyznania mojżeszowego i wydał odezwę, w której wzywa do składania datków dla tych, którzy ucierpieli skutkiem ostatnich rozruchów w kraju. W odezwie tej podnosi komitet, że w powiatach, dotkniętych katastrofą, szerzy się straszliwa nędza, pochłaniająca „setki niewinnych ofiar, że podkopane są podwaliny egzystencyi mnóstwa rodzin żydowskich, więc rychła pomoc jest niezbędną". W obec znanej ofiarności społeczeństwa żydowskiego wnosić można, że odezwa ta przyniesie obfite owoce i że komitet zajmujący się zbieraniem składek wkrótce już hojną ręką będzie mógł przyjść w pomoc żydom cierpiącym niedostatek skutkiem smutnych zajść ostatnich. Z drugiej strony atoli zważyć należy i to, że i wśród ludu wiejskiego nędza jest straszliwa, jak to opowiadają naoczni świadkowie. Są rodziny, które np. podczas katastrofy we Frysztaku, utraciły na zawsze swych żywicieli, wielu chłopów siedzi w więzieniach, a jakkolwiek wielu z nich ciężko zawiniło, to jednak za ich winy cierpią także ich żony i dzieci. Wszystkie sprawozdania o rozruchach stwierdzają, że jakkolwiek niesumienni agitatorzy przyczynili się do obecnego nieszczęścia, jakie spadło na znaczną część kraju, atoli także straszna nędza, panująca między ludem wiejskim na przednówku, odgrywała ważną rolę w zaburzeniach. Gdyby nie ta nędza, niejeden z włościan nie byłby może usłuchał niedorzecznych podszeptów i nie popełnił czynów, które jego i jego rodzinę pogrążyły w nieszczęście. Jednem słowem jest po stronie chłopów bardzo dużo winnych, ale jest też mnóstwo niewinnych ofiar, ponoszących smutne skutki katastrofy. O tych niewinnych ofiarach powinno chrześcijańskie społeczeństwo także pomyśleć i podać im dłoń pomocną, zwłaszcza tym, którzy głód cierpią.

Ślub. Onegdaj w kościele św. Maryi Magdaleny pobłogosławiony został związek małżeński pana Ignacego Cinalskiego c. k. radzcy i naczelnika sądu z Dubiecka z p. Jadwigą Józefą dwojga imion Mochnacką, córką śp. Edwarda Mochnackiego i Maryi z Zarębskich.

Zjazd koleżeński. Dr. Maryan Linde, sekretarz Towarzystwa budowy wagonów i maszyn w Sanoku prosi wszystkich kolegów, którzy w r. 1888 składali egzamin dojrzałości w Kołomyi, o podanie adresów.

Towarzystwo akcyjne dla budowy kolei Trzebinia-Skawce ukonstytuowało się wczoraj w Krakowie. Prezesem wybrany został Andrzej hr. Potocki, a jego zastępcą dyrektor Ziegler.

Komitet ratunkowy w „Jedności" uchwalił na wczorajszem posiedzeniu sprzedawać chleb ubogim za połowę własnych kosztów tylko do wtorku dnia 5-go bm. włącznie. Na dalszą akcyę nie pozwala stan funduszów, komitet zaś nabrał przekonania, że ponowny apel do ofiarności publicznej w porze obecnej, gdy ustał brak zarobku i gdy ceny kartofli, jednego z głównych artykułów spożywczych ludności ubogiej, powróciły do normalnego stopnia, — nie byłby usprawiedliwiony. Kwotę, która po zamknięciu rachunków za chleb pozostanie w kasie, uchwalono odstąpić do dyspozycyi komitetu, a to z tej racyi, iż komitet ratunkowy w „Jedności" będzie istniał i nadal i w myśl powziętych już dawniej uchwał oddawać się będzie licznym pracom w kierunku umoralnienia i oświecenia zarobnic chrześcijańskich, jakoteż będzie opiekował się biurem pracy dla robotników i służby, powstającem w „Jedności".

Zadania te wymagają pewnego zasobu pieniężnego, dlatego komitet, zawiązany w celu niesienia ratunku tym, którzy go potrzebują, przeznaczył pieniądze, pozostałe po ukończeniu rozdawnictwa chleba, na umożliwienie przeprowadzenia wytkniętych sobie zadań. Należy nadmienić, że w komitecie tym złączyły się wszystkie stany z gorącą a niezłomną wolą pracowania dla dobra sfer najniższych. Sprawozdanie kasowe komitet ogłosi w przyszłym tygodniu.

Oświadczenie tej treści zamieszcza w *Kuryerze Lwowskim* poseł ze stronnictwa ludowego dr. Franciszek Winkowski: „Na posiedzeniu wiedeńskiej Izby posłów z dnia 6 maja wniesiono do ministra sprawiedliwości Rubera interpelacyę, gdzie poruszając sprawę artykułów *Monitora* pt.: „Panama galicyjska", których słuszności lub niesłuszności tutaj przesądzać nie myślimy, wymieniono w toku najcięższych zarzutów cały szereg imion znanych i szanowanych z sądownictwa naszego. Owóż niniejszem skonstatować musimy, że zarzutów owych nie podzielamy, że odpowiedzialności za nie przyjąć nie możemy i że interpelacya owa tylko przypadkowo powagą stronnictwa ludowego osłoniętą została, a to w sposób następujący: Do wniesienia interpelacyi w Radzie państwa potrzeba, jak wiadomo, piętnastu podpisów poselskich. Zatem pomiędzy klubami, niedosięgającymi tej liczby członków, w celu umożliwienia sobie nawzajem pracy, wyrobił się zwyczaj podpisywania sobie wzajemnie interpelacyi nawet w razie, jeśliby się z niecałą jej treścią zgadzało nawet w ostatniej chwili, kiedy już nie można poznać jej dosłownego brzmienia. Uważa się to bowiem za przysługę koleżeńską, której się nigdy nie odmawia, za prostą formalność, która na podpisującego żadnej odpowiedzialności nie zwala, gdyż ją w całości ponosi właściwy interpelant, to jest zbierający podpisy, który też wedle zwyczaju swój podpis na czele kładzie. Z interpelacyą omówioną zjawił się u posłów stronnictwa ludowego i u innych posłów opozycyjnych poseł dr. Okuniewski, a zjawił się już podczas posiedzenia, tak, że na czytanie długiego elaboratu nie było czasu, że trzeba było zadowolić się krótkiem ustnem podaniem treści, poczem posłowie ludowi dopełnili zwyczajnej formalności, kładąc swoje podpisy. Tymczasem w ostatniej chwili dr. Okuniewski oznajmił, że interpelacyę wnosi pod nazwiskiem posła Krempy. Było już wtedy zapóźno badać dosłowny tekst pisma, a kiedy się go poznało po odczytaniu w Izbie, za późno było na wycofanie interpelacyi W ten sposób się stało, że wbrew naszej woli, bez naszej wiedzy nawet, postawiono nas w roli oskarżycieli względem szeregu wybitnych osób, dla których zarówno z ogółem czujemy szacunek, a także, iż się wyrażono tam o języku polskim, jako urzędowym, w sposób sprzeczny z naszemi przekonaniami. *Dr. Franciszek Winkowski*, przewodniczący Klubu ludowego".

Oświadczenie to przyjmujemy do wiadomości, czyniąc jednocześnie uwagę, że takie dopełnianie „zwyczajnej formalności" koleżeńskiej między posłami prowadzi, jak widzimy, do bardzo ubolewania godnych następstw. Kto zupełnie poważnie traktuje obowiązki poselskie, ten niezawodnie potrafi uniknąć skutków owych „zwyczajnych formalności" przez to, że zbada akt, zanim go podpisze. Dziwi nas jeszcze to, że po wniesieniu interpelacyi, z którą nie zgadzali się panowie ludowcy, było już im „za późno wycofać się z interpelacyi". Właśnie wtedy była chwila stosowna do oświadczenia w pełnej Izbie, że nadużyto ich zaufanie.

Doręczanie posyłek umyślnych (expresowych) do mieszkania. Począwszy od 15 bm. kolejowe posyłki umyślne (ekspresowe), które dotąd trzeba było odbierać w magazynach kolejowych, doręczane będą odbiorcom do mieszkania za opłatą stale oznaczonej należytości i ile możności zaraz, najpóźniej jednak w przeciągu sześciu godzin po nadejściu. Doręczanie tych przesyłek zaprowadzonem będzie w następujących stacyach i przystankach: Brody, Chyrów, Gródek, Janów, Jarosław, Lwów, Lwów-Podzamcze, Lubaczów, Łańcut, Podwołoczyska, Posada chyrowska, Przemyśl, Przeworsk, Radymno, Rawa ruska, Sambor, Sądowa Wisznia, Skole, Stryj, Szczerzec, Tarnopol, Ustrzyki, Zagórz, Zimna woda Radno, Złoczów i Żółkiew.

We Lwowie doręczane będą posyłki „umyślne" wszystkim adresatom zamieszkałym w obrębie miasta, na prowincyi zaś tylko takie, których miejsce odbioru leży najdalej dwa kilometry od stacyi kolejowej.

Opłata za doręczanie wynosić będzie we Lwowie odpowiednio do tego czy waga przesyłki dochodzi do 25 czy do 50 klgr.: a) Z dworca głównego do II dzielnicy 30 i 50 halerów, do śródmieścia, I i III dzielnicy 50 i 70 halerów, do IV dzielnicy 60 i 90 halerów. b) Z Podzamcza do III dzielnicy 30 i 50 halerów, do śródmieścia 50 i 70 halerów, zaś do I, II i IV dzielnicy 60 i 90 halerów. Na prowincyi kosztować będzie doręczanie na odległość 1 klm. 20 i 40 halerów, zaś na odległość 2 klm. 30 i 50 halerów. Do tej opłaty doliczać się będzie uwidocznione na odpowiednich kwitach ewentualne należytości cłowe, konsumcyjne lub propinacyjne.

Klęski elementarne. Grad wielkości kurzego jaja nawiedził liczne wsie powiatu sokalskiego w dniu 29 z. m. Najbardziej ucierpiały wskutek tego wsie: Szmiłków, Moszków, Sawczyn, Bojanice i Hałowice. Zasiewy ozime i jare, które dotychczas budziły jak najlepsze nadzieje na zbiory, wyniszczone obecnie do tego stopnia, że zachodzi poważna troska, czy włościanie nie będą i tego roku narażeni na głód. — O wielkich spustoszeniach, wyrządzonych przez grad donoszą także z Ulanicy, Łubna i Harty w powiecie brzozowskim i z Kokolówki, Futomy, Piątkowej, Szklar i Jawornika w powiecie rzeszowskim.

Podczas burzy, która szalała onegdaj w Tażyłowie w pow. kałuskim padł piorun i ugodził powracającego z przechadzki nauczyciela Józafata Mazanowskiego. Nieszczęśliwy natychmiast wyzionął ducha.

Inna, ale również na wielką skalę katastrofa nawiedziła miasteczko Jagielnicę w pow. czortkowkim. Dnia 28 b. m. wszczął się tam w pewnym domku żydowskim pożar, który niesłychanie szybko rozszerzył się Spalonych jest trzysta kilkadziesiąt domów, z których tylko niewiele było ubezpieczonych. Przytem dwóch żydów dorosłych i troje dzieci utraciło życie w płomieniach, a dwóch żydów zabiły belki, które spadły z szczytu płonących domów. Szkody są bardzo znaczne. Namiestnictwo wysłało telegraficznie 500 złr. na niesienie pomocy pogorzelcom.

Samobójstwo rotmistrza. W Złoczowie zastrzelił się rotmistrz ułanów Karol Loefler, człowiek ogólnie poważany. Do rozpaczliwego kroku popchnęły go złe stosunki finansowe, wynikłe stąd, że zmarły popadł w długi, aby płacić długi innych.

Hejże na Polaków! Ten okrzyk rozbrzmiewa teraz w całej prasie berlińskiej, a oczywiście najgłośniej w organach hakatystycznych, z powodu zapowiedzianego przyjazdu czeskich lekarzy na zjazd lekarski w Poznaniu. Dzienniki berlińskie zmyśliły orędzie, które wrzekomo kursuje między lekarzami czeskimi. W orędziu tem wedle owych berlińskich dzienników powiedziano, że „po świetnych uroczystościach Palackiego, przy których przedstawiciele całej Słowiańszczyzny uścisnęli sobie dłoń i zawarli sojusz, lekarze czescy powinni wziąć udział w zjeździe polskich przyrodników w Poznaniu nie jako chłodni badacze, lecz jako dusze, czujące po słowiańsku, wdzięczne polskim braciom i udające się do Poznania z głęboką miłością i zapałem, aby dać wyraz ogólnemu prądowi słowiańskiemu" Otóż o istnieniu takiego orędzia ani my nic zgoła nie wiemy, ani też żaden dziennik czeski. Widocznie jakiś denuncyant hakatystyczny zmyślił tę odezwę, a dzienniki berlińskie cytując ją wzywają rząd, aby zakazał w Poznaniu tej „demonstracyi polsko-czeskiej", przy tej sposobności plotą niestworzone rzeczy o jakiejś krucyacie sił polskich, rosyjskich, czeskich itd. przeciw Germanom.

Skutki stanu wyjątkowego. Wczoraj zasystowano w Krakowie z powodu stanu wyjątkowego działalność wielu stowarzyszeń robotniczych; między innemi czasowo zawieszono: Stow. robotników socyalnych p. n. „Proletaryat," stow. chrześcijańsko-społeczne, stowarzyszenie uczącej się młodzieży postępowej p. n. „Zjednoczenie," stow. żydowsko-socyalno-demokratyczne p. n. „Brüderlichkeit", stow. socyalne „Siła". Dalej rozwiązano stowarzyszenie: robotników ceglarskich, pomocników handlowych żydowskich, cholewkarskich, stolarskich, budowlanych, węglarskich, kobiet handlujących, krawieckich i metalurgicznych W Podgórzu zasystowano stowarzyszenia: „Siła", oraz robotników budowlanych i piekarskich. Również w Przemyślu zamknięto wszystkie stowarzyszenia podobnych kierunków.

Towarzystwo leśne zawiadamia, że z powodu zaprowadzenia w Galicyi zachodniej stanu wyjątkowego, walne zgromadzenie członków Towarzystwa leśnego w Krakowie, pomimo rozesłanych zaproszeń, nie odbędzie się.

Eksport z Galicyi. Gmina miasta Wiednia oddała krakowskiej fabryce pod firmą L Zieleniewski' dostawę znaczniejszych urządzeń żelaznych dla nowej gazowni w Wiedniu, tymczasowo za sumę około 30.000 zł. Fabryka Zieleniewskiego nie była do konkursu wzywana, lecz dowiedziawszy się o nim z pism technicznych, przesłała swoją ofertę Wynik konkursu był nadspodziewanie dla fabryki miły, bo gmina stolicy Austryi z zupełnem zaufaniem powierzyła wspomnianą dostawę firmie polskiej, pomimo konkurencyi 43 fabryk niemieckich z Austryi.

Popisowe strzelanie uczestników zjazdu łowieckiego we Lwowie odbyło się wczoraj po południu na Strzelnicy miejskiej. Strzelań było 5: do tarczy na rozmaite odległości, oraz do kul szklanych, wyrzucanych w górę i tarcz ruchomych. Nagród było bardzo dużo, bo po 3 przy każdem strzelaniu, a stanowiły je przedmioty ozdobne lub użyteczne, np. zegar myśliwski ozdobiony rogami jelenia, pistolety, srebrna papierośnica itp Wymieniamy tylko nazwiska pierwszych zwycięzców przy każdem strzelaniu; są to pp. Grünwald, Stejowski, Stiller, kapitan Knapp i Pauli.

Oszust, którego przed paru dniami aresztowano w Wiedniu pod nazwiskiem hr. Dąbskiego, nazywa się właściwie Alojzy Ritter i pochodzi z uczciwej rodziny urzędniczej. Podróże swe po Niemczech i Austryi odbywał z kochanką swą, ekskwieciarką.

Afera miłosna. W Stanisławowie w kawiarni Bossa kelner Wieselberg, wiedziony rozpaczą z powodu, iż córka jego pryncypała, 16-letnia seminarzystka, Karolina Bass, odrzucała jego ku niej afekta, strzelił z rewolweru do panny i zadał jej ciężką ranę, poczem drugim strzałem śmiertelnie zranił siebie.

Z więzienia sądu krajowego w Wiedniu uciekł wczoraj aresztant Maciej Bauer, z zawodu tokarz, wielokrotnie karany i niebezpieczny włamywacz. Nie wiadomo ani w jaki sposób z więzienia się wydostał, ani kto mu dostarczył kapelusza, gdyż w kaźni nie miał on żadnego nakrycia głowy. Zachodzi podejrzenie, że ktoś z dozorców więziennych ułatwił mu ucieczkę; z tego powodu trzech dozorców aresztowano.

Z Przeworska nam piszą: Wreszcie po latach walk i sporów partyjnych doszło miasto nasze do spokoju, bo mamy na koniec i burmistrza i radę miejską. Zanim do tego przyszło, przechodziło miasto ciężkie chwile, miało bowiem zarząd do tego stopnia nieodpowiedni, że rząd widział się spowodowanym radę gminną rozwiązać i przysłać komisarza rządowego. Komisarz p. Adam Wagner rychło zdobył sobie w mieście sympatyę, a o ile sił mu starczyło pracował gorliwie dla dobra gminy i w ten sposób utorował obecnie wybranemu burmistrzowi drogę do dalszych rządów. To też, gdy odjeżdżał, starano się okazać mu odczuwaną wdzięczność i żegnano go życzliwie, tak, jak na to zasłużył. Obecny nasz burmistrz aptekarz p. Świtalski mając wzór w swoim bezpośrednim poprzedniku — spodziewamy się — pokieruje obecnie należycie gospodarkę gminną, tem bardziej, że ma i energię i dobrą wolę pełnienia obowiązków obywatelskich.

Zmarli. W Rożnowie Julian Witoszyński, ewidencyjny geometra w Radowcach, lat 25. — W Krakowie Marya z Kellermanów Drohojowska, lat 51.

Stan powietrza. T. o g. 8 rano +15, w poł. +18 R. Bar. 765. Spada. Pogoda.

Na gorsetowy temat.

Jonasz był ofiarą w wielorybim ciele,
Które żywem mięsem odżywia się zwykle,
Lecz dziś wielorybich ofiar także wiele:
Mianowicie panny pożarte przez... *brykle.*

Z rozmów politycznych.

— Co pan mówi, panie Karolu, o wojnie hiszpańsko-amerykańskiej?

— To nie wojna, ale zabawa w ciuciubabkę.

— Z którą stroną pan sympatyzuje: z Hiszpanami, czy Amerykanami?

— Wszystko mi jedno.

— No tak, ale kim wolałbyś pan być: Hiszpanem, czy Amerykaninem?

— Jeżeli mam prawdę powiedzieć, to wolałbym być... mężem pani, panno Maryo...

Odpowiedź od Redakcyi. Wny p. *Tadeusz J. w Kołomyi.* W artykule, o którym WP. pisze, cyfrowego błędu nie było, a także wolno było powiedzieć, że nowe cyfry wymiaru ziemi „nieco" różnią się od cyfr dawnych. I tak: wedle dawnego obrachunku Bessela średnica równika wynosi: 12,754 794 metrów, czyli promień ma 6,377.397 metrów, a według nowego obliczenia Licka ten promień wynosi 6,378.393 metrów. Obwód ziemi na równiku wedle Bessela: 40,070.368 metrów, według Licka 40,076 625 metrów. Powierzchnia ziemi według Bessela: 509,950.714 km. kw. a według Licka 510,082 000 km. kw.

W porze upałów prawdziwem dobrodziejstwem dla lwowian jest otwarty świeżo basen (pływalnia) w zakładzie kąpielowym św. Anny (ul. Akademicka l. 10). Woda przypływa i odpływa w tym basenie bez przerwy, jest więc czysta, temperatura przyjemna, zawsze regulowana, a co najważniejsze, że nie potrzeba do kąpieli iść lub jechać kilometr, tylko ma się ją w samem śródmieściu, przy pryncypalnej ulicy. Pływalnia ta, urządzona z wielkim komfortem, otwarta jest codziennie (także w niedziele i święta)

od godz. 9 wieczorem, dla pań w dnie powszednie od godz. 9 do 11½ w południe. Ceny kąpieli są bardzo niskie, gdyż kąpiel kosztuje wraz z bielizną 25 ct., a w abonamencie 20 ct., a więc taniej aniżeli w stawach. Lekcyi pływania udziela egzaminowany nauczyciel.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 30 czerwca.

(*Z.*). Bank angielski zniżył stopę procentową z 3 na 2½%. Do tego zarządzenia skłoniła dyrekcyę banku ta okoliczność, że gotówki jest obecnie na targu londyńskim bardzo wiele, tak, że eskont prywatny spadł na 1%, a na targach amerykańskich mają jej także podostatkiem, wobec czego wykluczona jest obawa możliwego odpływu złota z Anglii do Ameryki. Wiadomość o zniżeniu eskontu w Londynie podziałała ożywczo na wszystkie targi europejskie. Na naszym targu jednak paraliżowały ją w pierwszem stadyum wiadomości o strasznej burzy gradowej, która szalała tej nocy w wielu okolicach na Węgrzech, gdzie zboże już jest dojrzałe i gdzie już dziś rozpoczynają się żniwa. Około południa nadeszły jednak z Pesztu uspokajające doniesienia. Szkody zrządzone gradem obliczają najwyżej na 2 miliony złr., a taka suma przy dobrym średnim zbiorze nie wchodzi nawet w rachubę. Nadto donoszą, że próby z nowem ziarnem wykazały, iż jest ono bardzo piękne i ma nadzwyczajną wagę, takie zaś ziarno najbardziej jest poszukiwane na eksport. Wobec tego spekulanci nabrali otuchy i w ostatniej godzinie powetowano w znacznej części poranne zniżki.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 359·—, węgierskie 395·—, Anglobanki 158·—, Uniony 295·—, Bankvereiny 266·25, Länderbanki 227·25, Ludwiki 212·—, Czerniowieckie 292 50, Elbethale 263 25, Renta papierowa 101 60, srebrna 101·55, austryacka złota 121 30, austr. renta wal. kor. 101·75, węgierska złota 121·15, węgierska renta wal. kor. 98.95, dukat 5·63, 20 frankówka 9·52—, marki 11·75—, ruble 1·26¾.

Ceny zboża. Wiedeń 30 czerwca. Pszenica na jesień 9 28—9 35; żyto na jesień 7·25—7·30; owies na na jesień 6 05—6 07; kukurudza na lipiec-sierpień 5·38—5·46.

Wiedeń 1 lipca. Pszenica na jesień 8 95—9·05; żyto na jesień 6·94—7·02, owies na jesień 5 94—5·95; kukurudza na lipiec-sierpień 5·26—5 40; rzepak na sierpień-wrzesień 12 75, 12 85. Spirytus 19 40—19 60.

§ **Kartel naftowy** po długich pertraktacyach przyszedł nareszcie do skutku. Onegdaj podpisano właśnie odnośny układ. Celem wykonywania nadzoru nad rafineryami utworzono w Wiedniu centralne biuro kontrolne.

§ **Sprawozdanie** tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 25 czerwca do 1 lipca 1898 — bez opłaty akcyzowej: Pszenica 10·50 do 10·90, żyto 8.90 do 9.40, jęczmień browarny 7·35 do 8·00, jęczmień pastewny 7 00—7·35, owies 8·30—8·70, hreczka 8·90 do 9 65, kukurudza zeszłoroczna 5 75 do 5·95, kukurudza nowa 0.00 do 0·00, proso 0·— do 0·—, groch do gotowania 8·50 do 9·40, groch pastewny 7·25 do 7 60, soczewica —·0 do —.00, fasola 0·00 0·00, bobik 6·65 do 6·90, wyka 6·30 do 6·75, koniczyna czerwona 35·00 do 40·—, koniczyna biała 00·00 do —·00, koniczyna szwedzka 00·00 do 00·00 tymotka —·00 do 00·00, anyż rosyjski —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—, kminek —·— rzepak zimowy 11.00 do 11.40, rzepak nowy —·— —·— lnianka do 00·00, nasienie lniane 8·0 do 8·50, nasienie konopne 0 00—0.—, chmiel 107·—do116·—, nafta zwykła 15·50 do 16 00, nafta salonowa 18.00 do 19·00, wosk ziemny —·— —·—, spirytus 10.000 litr. pr. gotowy kontygentowany bez opłaty podatku 18.75 do 19·05.

Sprawozdanie banku rolniczego. Lwów 2 lipca 1898.

Usposobienie niezmienne przeważa, atoli tendencya zniżkowa.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica gotowa 10·75 do 11·50, żyto gotowe 8·75 do 9.50, owies gotowy 8·— do 8 25, jęczmień pastewny 6·50 do 6 75, jęczmień browarniany 0·— do 0·—, rzepak 11·— do 11·25, lnianka 0.— do 0·—, groch pastewny 7·00 do 7·25, groch do gotowania 8.50 do 9·75, wyka 6·— do 6·75, bobik 7·— do 7·25, hreczka 8·— do 9 —, kukurudza nowa 0 00 do 0 00, kukurudza stara 5·70 do 5·80, chmiel nowy za 56 kl. 60·— do 65·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·75 do 17·25, spirytus na termina 14.— do 15·—.

§ **Z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 1 lipca.

Ponieważ dowozy pszenicy kompletnie ustały, a nie wielkie zapasy z dnia na dzień się wyczerpują, zaś sprawozdania z rynku wiedeńskiego i peszteńskiego wykazują zwyżkę cen gotowego zboża o 25—30 ct. na ctn. mtr. żądano i u nas na dzisiejszym targu o 25—30 cnt drożej za pszenicę. Żyto z powodu dobrego odbytu podniosło się również w cenie o 10—15 ct. na 100 klg. Inne produkta przy małych transakcyach nie notują zmian, a jedynie owies nieco poszedł w górę

Płacono: pszenicę białą 10.50—11·25, czerwoną 10.50—11·50, żółtą 10·50—11.50; żyto 9 50—9.85, jęczmień browarny 7.80—8·50, na paszę —·— do —·— owies 8·00—9·—; rzepak —·— do —·—, konicz czerwony —.— do —.—, biały —.— do —.— zł. kukurudza 0.00—0.00. Wszystko za 100 kilogram.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Ostatnie wiadomości.

W Siekierczynie w nocy z 30 czerwca na 1 lipca patrol wojskowy strzelił, dając w ten sposób sygnał oryentacyjny patrolowi w innej stronie wsi się znajdującemu. Posłyszawszy ten strzał pięciu włościan, którzy przechodzili niedaleko miejsca, skąd strzał się rozległ, wystrzeliło ze strzelb polowych. Patrol usiłował ich schwytać, lecz chłopi umknęli.

Zresztą w całej Galicyi zachodniej panuje zupełny spokój. Wieści, jakoby w Limanowskiem gromadziły się tysiące robotników, są całkiem nieprawdziwe.

Telegramy Przeglądu.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Madryt 2 lipca. Dotychczas nie nadeszło oficyalne potwierdzenie pogłoski o bitwie pod Sant Jago. Minister spraw zagranicznych zaprzeczył stanowczo pogłoskom, jakoby toczyły się rokowania o zawarcie pokoju. Minister oświadcza, że czas na układy pokojowe jeszcze nie nadszedł.

Podczas gdy biskup Barcelony oświadczył się przeciw dalszemu prowadzeniu wojny, ogłosił biskup Segowii list pasterski, w którym podnosi, że wojna obecna zasługuje poniekąd na miano świętej wojny.

Izba handlowa w Barcelonie uchwaliła rezolucyę, w której oświadcza się za jak najrychlejszem zawarciem pokoju. Komitet centralny partyi socyalistycznej wydał również odezwę, w której oświadcza że dalsze prowadzenie wojny byłoby szaleństwem i że wszyscy robotnicy pragną pokoju.

Minister marynarki otrzymał depeszę, donoszącą, że flota admirała Camary wpłynęła do kanału Suezkiego.

NowyYork 2 lipca. Dzienniki tutejsze ogłaszają depeszę z Playa del Este, donoszącą, że wczoraj o świcie rozpoczęto ogólny atak na miasto Sant Jago zarówno od strony lądu jak i morza. Generał Lawton z brygadą swoją zajął podobno jedno z najbardziej wysuniętych przedmieść, Cabano. Flota amerykańska bombardowała fort Morro i inne warownie leżące u wejścia do zatoki. Okręty hiszpańskie admirała Cervery, znajdujące się wewnątrz zatoki, odpowiadały żwawo na ten ogień.

Inna depesza donosi, że wódz powstańców Garcia zajął z oddziałem swoim miejscowość Fernandino o 5 mil od Sant Jago.

Waszyngton 2 lipca. Do tutejszego departamentu wojennego nie nadeszła jeszcze żadna wiadomość o bitwie pod Sant Jago.

Nowo zorganizowana eskadra pod komendą Watsona wypłynie już tymi dniami na Ocean. Przeznaczenie jej trzymane jest w ścisłej tajemnicy. Składać się ona będzie z sześciu pancerników, a nadto towarzyszyć jej będą trzy wielkie okręty transportowe, z węglem i zapasami żywności.

Londyn 2 lipca. *Daily Telegraph* donosi, że amerykański konsul w Port Saidzie przed przybyciem tam floty admirała Camary zakupił wszystkie zapasy węgla, jakie się tam znajdowały, dlatego też Hiszpanie nie mogli tam dostać węgla, chociaż chcieli zapłacić zań bardzo drogo.

Hongkong 2 lipca. Z Cavite nadeszły tu prywatne depesze, donoszące, że powstańcy obsadzili całą prowincyę Bulacano i schwytali hiszpański okręt żaglowy, który chciał wysadzić na ląd 500 żołnierzy. W walce zginął hiszpański podpułkownik, dowodzący tym oddziałem. Gubernator prowincyi Bulacan wraz z całą rodziną dostał się do niewoli. — Pomimo tych sukcesów panują jednak nieznaski w obozie powstańczym.

Londyn 2 lipca. Nowojorski korespondent *Timesa* donosi, że od jenerała Milesa dowiedział się, iż lada chwili spodziewać się należy stanowczej akcyi armii jenerała Shaftera. Ma on zdobyć fort Morro, a następnie przypuścić szturm do miasta Sant Jago. Onegdajszy atak był tylko pozornym, aby odwrócić uwagę Hiszpanów. Po opanowaniu fortu Morro i bateryi Estrella zamierzają Amerykanie usunąć miny zamykające zatokę Sant Jago i zaatakować admirała Cerverę. Zdaje się, że rozegra się to jutro.

Waszyngton 2 lipca. Jenerał Shafter doniósł departamentowi wojennemu, że 100 zbiegów hiszpańskich zgłosiło się do jego obozu z prośbą o przyjęcie ich w szeregi armii amerykańskiej. Shafter prosi więc o instrukcyę, co ma zrobić z tymi dezerterami.

Londyn 2 lipca. Do *Morning Post* donoszą z Nowego Jorku, że władze pocztowe w Portorico wykryły spisek. Pięć osób aresztowano, z tych dwie osądzono doraźnie i rozstrzelano. Spiskowcy zamierzali wysadzić w powietrze pałac gubernatora hiszpańskiego.

Nowy York 2 lipca. Do dzienników tutejszych donoszą z Waszyngtonu, że jenerał Brooke upatrzony jest na gubernatora wyspy Portorico po jej zajęciu. Korpus ekspedycyjny, który uda się na Portorico, składać się będzie z 30 tysięcy ludzi.

Depesza z Siboney donosi, że po pięciogodzinnej morderczej walce Hiszpanie rozpoczęli wczoraj po południu cofać się z oszańcowań do miasta Sant Jago i że w tem mieście panuje głód.

Belgrad 2 lipca. Sesyę skupczyny zagaił król wczoraj mową tronową, w której rzekł, że programem państwowym Serbii jest utrzymanie pokoju i porządku wewnątrz kraju, tudzież pokoju na zewnątrz, podniesienie gospodarstwa narodowego i oświaty tudzież wzmocnienie siły zbrojnej. Ten program jest najlepszą gwarancyą utrzymania przyjacielskich stosunków z sąsiedniemi państwami, czego Serbia gorąco pragnie.

Grac 2 lipca. Termin wyborów do rady miejskiej naznaczono na 3 i 27 września, tudzież 5 października.

Rozpoczęto już agitacyę za tem, aby do nowej rady miejskiej wybrano wszystkich członków rozwiązanej rady, z wyjątkiem 9 antysemitów.

Wiedeń 2 lipca. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski był wczoraj na audyencyi u Cesarza, a dziś wyjeżdża na kilkutygodniową kuracyę do wód francuskich. Także prezes gabinetu hr. Thun był wczoraj na audyencyi u Cesarza.

Berlin 2 lipca. „Biuro Wolffa“ donosi, że jeneralny gubernator wysp filipińskich zrobił admirałowi niemieckiemu propozycyę, żeby komendanci okrętów państw neutralnych objęli Manilę w zarząd, poniekąd jako depozyt, oni atoli propozycyę tę odrzucili.

Wiedeń 2 lipca. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie ministeryum finansów o wydaniu nowych arkuszów z kuponami od akcyi kolei Karola Ludwika, które przemienione zostają na obligi długu państwowego po 200 złr. m. k.

Paryż 2 lipca. Stronnictwo t. z. nacyonalistów, na którego poparcie liczy gabinet Brissona, domaga się wydania ustawy, wedle której wszelkie ataki dziennikarskie na armię wyjęte być mają z pod jurysdykcyi sądów przysięgłych, a przekazane sądom policyjnym. Od tego, czy gabinet zgodzi się na wniesienie w Izbie takiej ustawy, czynią nacyonaliści zależnem popieranie rządu.

Wiedeń 2 lipca. Cesarz i Cesarzowa odjechali dziś rano do Ischlu.

Petersburg 2 lipca. Ogłoszono ukaz carski, zaprowadzający w Azyi środkowej te same urządzenia sądowe, jakie obowiązują w Rosyi, z wyjątkiem sądów przysięgłych. Sędziowie pokoju nie będą jednak wybierani, lecz mianować ich będzie minister sprawiedliwości. Dzienniki widzą w tej reformie dalszy krok, zmierzający do ścisłego zjednoczenia Azyi środkowej z Rosyą.

Belgrad 2 lipca. Sfery rządowe zaprzeczają kategorycznie doniesieniom pism paryzkich, jakoby rząd zamierzał wnieść w skupczynie projekt ustawy, zmieniającej następstwo tronu w Serbii.

Londyn 2 czerwca. Do *Times*'a donoszą z Pekinu, że już podpisano konwencyę między Chinami a Anglią w sprawie wydzierżawienia portu Wej-haj-wej ze wszystkiemi wyspami w pobliżu jego będącemi i oblewającemi go wodami, tudzież z dziesięciomilowym pasem ziemi. Port ten wydzierżawiony zostaje Anglii na taki sam okres, na jaki wydzierżawiono Port Artur Rosyi, Konwencya ta przyznaje Anglii całą jurysdykcyę w wydzierżawionym okręgu. Anglia ma prawo wybudować porty w całym obszarze sięgającym do 121° stopni 40 minut wschodniej długości, okręty chińskie zaś mogą wpływać do portu Wej-haj-wej.

Wiedeń 2 lipca. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski odłożył swój wyjazd do Francyi do jutra.

Prezes trybunału państwowego, były minister Dr. Unger obchodzi dziś 70-tą rocznicę urodzin. Z tej okazyi odbiera on liczne gratulacye od niemieckich instytucyi naukowych z całej Austryi. Deputacya uniwersytetu wiedeńskiego wręczyła jubilatowi adresy wszystkich wszechnic.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 2 lipca. M. Udrycka z Mcstów. Dr. W. Waygart z Podlisek. T. Modzelewski z Podola ros. K. Walet z Siedlisk. N. Głębocka z Wołynia. A. Reder z Suczawy. St. Lewandowski z Bełzca. J Grabowski z Królestwa. Z. Drahamowska z Kamionki. J. Zarański i F. Zedner z Wiednia. A. Gerzalek z Jasła. J. Holobek z Krakowa. St. Chojecki z Rudy.

HOTEL FRANCUSKI

we Lwowie, plac Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch).

Przyjechali dnia 2 lipca. Hr. Rostworowski z Hrehorowa. Hr. Julia Krasińska z Krakowa. P. Metzger burmistrz z Jasła. J. Michałowski z Sosnowca. Wład Niedźwiecki z Wańkowic. P. Odrzywolscy z Krakowa. S. Kozirnadzki z Jarosławia. Bol. Skarbek Kruszewski z Schodnicy. S. Siebold z Żółkwi. S. Preisser z Bukowiny. Z. Suszycki z Jasła. P. Grunwaldowie z Władypola. Himelsbach i Meier z Prus. J. Cielecki z Podola. P. Merlowa i P. Garlicka z Brzeżan. Wł. Winiarski z Rosyi.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Lwów 2 lipca. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 210.50 do 213.50. Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 200 zł. w. a. 291 00 do 294.00. Banku hypotecznego po 200 zł. w. a. 380 — do 390 —. Akcye garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200.— do 210.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku 257.— do 261.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 40 lat a 10 proc. prem. 110.30 do 111.— 4 i pół proc. los. w 50 lat 100 30 do 101.00, 4 proc. los. w 60 lat 96.50 do 97·20. Banku kraj. 4 i pół proc. los. w 51 lat. 101.00 do 101.70, Banku kraj. 4 proc. los. w 57 lat 98.00 do 98.70, Tow. kred. gal. ziemskie 4 proc. (I emisyi) 97.60 do 98.30, 4 proc. los. w 41 i pół latach 97.80 do 98·50, 4 proc. los. w 56 lat 96.50 do 97.20.

Obligi za 100 zł.. Gal. fund. propinacyjnego 4 proc. 98·40—99.10, Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 102·50 do —.—, Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 102.00 do 000·— Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 97.50 do —.—, Pożyczki kraj. 6 proc. 103 00 do.—.—. 4 proc. z 1893 r. 93.00 do 93 70, 4 proc. po 200 koron z 1898 roku 96.30 do 97 00.

Wiedeń 1 lipca. Notowania wieczorne. Przy zamknięciu giełdy popołudniowej stały akcye kredytowe na 359.50, węgierskie akcye kredytowe 396.00, anglobanku 157.50, bankvereiny 266 50, unionbanku 295·50, laenderbanku 227·50, staatsbahny 359.50, lombardy 78 25, elbethale 263.00, akcye tytoniowe 135 00, rima 251.00, alpiny 164·—, renta majowa 101.95, renta koronowa węgierska 99.05, losy tureckie 60.30, marki 58 85, ruble —.—.

Zamknięcie rachunków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie za czas od 1 kwietnia 1897 do 31 marca 1898.

(DZIAŁ OGNIOWY I GRADOWY).

Rachunek Zysków i Strat z działu ogniowego i gradowego za czas od 1 kwietnia 1897 r. do 31 marca 1898 r.

Rozchód.

		Dział ogniowy i gradowy				Przypada na dział ogniowy		Przypada na dział gradowy	
		Złr	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone:								
	1. W dziale ogniowym	1,870 400	41						
	mniej zwrot Tow. kontrasekur.	544.838	53	1,325.561	88	1,325 561	88		
	2. W dziale gradowym	271 166	71						
	mniej zwrot Tow. kontrasekur.	108 466	61	162.700	10			162.700	10
II.	Koszta administracyi:								
	1. Prowizya (mniej prowizya kontrasekur.)	102 465	36			98 176	34	4 289	02
	2. Wydatki administracyjne bieżące	578.938	68	681 404	04	562.415	77	16.522	91
III.	Odpisy i inne wydatki:			52.007	05	42.692	76	9.314	29
IV.	Fundusz na szkody nieuregul. (mniej udział Tow. kontrasek.)	209.257	83	209 257	83	209.257	83		
V.	Stan funduszów z końcem r. 1897 (z wyjątkiem fund. emer.)								
	1. Rezerwa zaliczki w dziale ogniowym	1,404.319	86						
	mniej kontrasekuracya	422.200	69	982.119	17	982.119	17		
	2. Fundusz rezerwowy:								
	a) w dziale ogniowym	2,769.384	76	3,681.936	41	2,766.384	76	915.561	65
	b) „ gradowym	915.561	65						
VI.	Czysta pozostałość			690.038	68	659.420	70	30 617	98
				7,785.035	16	6,646.029	21	1,139.005	95

Przychód.

		Dział ogniowy i gradowy				Przypada na dział ogniowy		Przypada na dział gradowy	
		Złr.	ct.	Złr.	ct	Złr.	ct.	Złr.	ct.
	W dziale ogniowym wystawiono 375.953 ważnych polic, któremi ubezpieczono wartość Złr. 543,328. 08								
	W dziale gradowym wystawiono 3.950 ważnych polic któremi ubezpieczono wartość Złr. 18,821 333.								
I.	Fundusze przeniesione z r. 1896/7 (z wyjątk. fund. rezerw.)								
	1. Rezerwa zaliczki działu ogniow. mniej kontrasekur.	963.328	43						
	2. Fundusz asekuracyjny działu ogniowego	62.773	66						
	3. „ rezerw. dz. ogniow. stan z 1 kwietnia 1897	2.703.971	10						
	„ „ „ gradow. „ „ „	861.165	28						
	„ „ „ ogniow. przyrost „ roku bież.	62.413	66						
	„ „ „ gradow. „ „ „ „	54.396	37	4,708.048	50	3,792 486	85	915.561	65
II.	Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1896/7 mniej kontrasekuracya	134.600	98	134.600	98	134.600	98		
III.	Zaliczka zebrana:								
	1. W dziale ogniowym	3,662 849	48						
	mniej kontrasekuracya	1,140 082	46	2,522.767	02	2,522 767	02		
	2. W dziale gradowym	348 528	42						
	mniej kontrasekuracya	139 415	83	209.123	59			209.123	59
IV.	Dochód z lokacyi kapitału:			130.730	54	124.461	43	6.269	11
V.	Inne dochody:			79·764	53	71.712	93	8.951	60
				7,785.035	16	6 646.029	21	1,139.005	95

Rachunek bilansu ogniowego i gradowego z dniem 31 marca 1898 r.

Stan czynny.

		Dział ogniowy i gradowy				Przypada na dział ogniowy		Przypada na dział gradowy	
		Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct	Złr.	ct.
I.	Niewypłacony kapitał akcyjny			—	—				
II.	Zapas gotówki z dniem 31/3 1898			58.567	68	58.567	68		
III.	W Bankach i Zakładach na rachunku bieżącym			935.048	14	926.206	41	8.841	73
IV.	Wartość realności			520.505	—	520.505	—		
V.	Papiery wartościowe po kursie z dnia 31 marca 1898 roku i wartość kuponów bieżących:								
	a) fundusz rezerwowy ogniowy	1,660 593	31						
	b) „ „ gradowy	667.852	16	2,328 415	47	1,660.593	31	667.852	16
VI.	Weksle stron ubezpieczonych			150.047	26	81 023	90	69.023	36
VII.	Pożyczki hipoteczne			—	—				
VIII.	„ na zastaw papierów wartościowych			—	—				
IX.	Fundusz emerytalny w papierach wartościowych po kursie z dnia 31 marca 1898 r. i wartość kuponów bieżących			538.489	74	538 489	74		
X.	Efekta funduszów:								
	1. funduszu zapomogowego dla wdów po urzędnikach	46.452	60						
	2. efekta agentów (kaucye)	191.934	44						
	3. Fundusz Pawła Przedpełskiego	9.523	30						
	4. „ Białego Krzyża	12.724	—	260.634	34	260 634	34		
XI.	Towarzystwa kontrasekuracyjne			145.883	75	56.005	58	89.878	17
XII.	Zaległości po Agencyach i Reprezentacyach			791.747	06	779.525	59	12.221	47
XIII	Różni dłużnicy			842.493	93	819.814	68	22.679	25
IVX.	Koszta organizacyi niezamortyzowane			—	—				
XV.	Wartość inwentarza po odpisaniu zużycia			18.874	68	18 874	68		
XVI.	Fundusz na różnice kursu w dziale gradowym			3.868	60			3.868	60
XVII	Niepokryty niedobór z roku 1895 w dziale gradowym			191.658	82			191.658	82
				6 786 264	47	5,720.240	91	1,066 023	56

Stan bierny.

		Dział ogniowy i gradowy				Przypada na dział ogniowy		Przypada na dział gradowy	
		Złr.	ct.	Złr.	ct	Złr.	ct.	Złr.	ct.
I.	Emitowany kapitał akcyjny			—	—				
II.	Fundusze rezerwowe:								
	a) w dziale ogniowym	2,766.384	76						
	b) „ gradowym	915.561	65	3,681.946	41	2,766.384	76	915.561	65
III.	Fundusz na różnice kursów w dziale ogniowym			46,198	68	46.198	68		
IV.	Rezerwa zaliczki) po potrąceniu			982.119	17	982.119	17		
V.	Fundusz na szkody nieuregulowane) kontrasekuracyi			209.257	83	209.257	83		
VI.	Fundusz emerytalny			563.828	18	563.828	18		
VII.	Fundusze:								
	a) Fundusz zapomogowy dla wdów po urzędnikach	40.260	97						
	b) „ kaucyi agentów	191.934	44						
	c) „ Pawła Przedpełskiego	10.992	80						
	d) „ Białego Krzyża	17.234	44						
	e) „ dla straży ogniowych	5.559	78						
	f) „ dyspozycyjny Rady Nadzorczej	1.350	—						
	g) „ na niepodniesione zwroty lat dawnych	138.026	56						
	h) „ na zwroty	66 605	52	471.964	51	471.964	51		
VIII	Towarzystwa kontrasekuracyjne			—	—				
IX.	Różni wierzyciele			140·911	01	21.067	08	119.843	93
X.	Czysta pozostałość przeznaczona na:			690.038	68	659.420	70	30 617	98
	1. Fundusz na remuneracye	29 087	63						
	2. 90 pr. zwrotu dla Członków działu ogniowego	588.757	24						
	3. Dotacye funduszu zapomogowego dla wdów	4.938	33						
	4. Pokrycie niedoboru działu gradowego.	30.617	98						
	5. Przeniesienie na rok następny w dziale ogniowym	36.637	50						
				6.786 264	47	5,720 240	91	1.066.023	56

Kraków, dnia 31 marca 1898 r.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. Ign Glażewski. Dr Gustaw R mer.

Naczelnik rachunkowości: Gustaw Adam.

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Breuer Jan. Komornicki Stanisław. Garapich Michał. Hr. Dzieduszycki Klemens. Hr. Potocki Andrzej. Gniewosz Włodzimierz.

Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.

SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny. Najsilniejsze szczawy sodowo-słone i żelaziste, skuteczne: w początkach suchot, po zapaleniu płuc, w astmie, w nieżytach oskrzeli i krtani, w cierpieniach żołądka, kiszek, wątroby i hemoroidalnych, przy wytwarzaniu się kamieni w pęcherzu i nerkach, w chorobach kobiecych, niedokrwistości, w osłabieniu, we wszelkich stanach nerwowych i po influency. Kąpiele mineralne, zakład hydropatyczny z pensyonatem dra Kołączkowskiego na Miedziusiu. Kąpiele rzeczne itd. Zakład inhalacyjny. Kuracya mleczna, żentyczna i kefirowa. Lekarz zakładowy dr. Sciborowski. Dojazd do stacyi kolejowej Stary Sącz. Sezon od 20 maja.
Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów „Górnego i na Miedziusiu“.

BASEN pływalnia wspaniale urządzony otwarty na nowo w zakładzie kąpielowym św. Anny Akademicka 10. Kąpiel z bielizną 25 ct., w abonamencie 20 ct.

Panna inteligentna, młoda, rozumiejąca się na gospodarstwie wiejskim i domowem, szyciu bielizny, poszukuje posady zaraz u starszych osób „Posada“ restante Delatyn.

Perskie dywany. Lwów ulica Kopernika l. 5.

Najtańszą sprzedaż **perkali**, resztek wełnianych, **chustek, fartuszków,** ścierek, ręczników, poleca Antonina **Ertel ulica Fredry.**

Jaremcze pokój z usługą i wiktem domowym na jedną osobę zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość: Willa p. Rosenfelda u pani H. S. Jaremcze.

Poszukuje się znaczniejszej dostawy wyborowego nabiału do Lwowa lub pachtu przy stacyi kolejowej. **Sklepowa** z kaucyą 200 do 300 zł. potrzebna zaraz do mleczarni. Biuro rolnicze ul. Sapiehy 5.

Oficyalistów każdego zawodu oraz doborową służbę każdej kategoryi, poleca każdego czasu tak w miejscu jak na prowincyi Biuro wywiadowcze G. Nahorniaka ul. Halicka l. 9 Lwów.

Gospodyni, któraby umiała dobrze gotować i prasować potrzebna na wieś do kawalera. Zgłaszać się w biurze ogłoszeń L. Plohna.

Leśnik z ukończoną szkołą lasową, niższym egzaminem państwowym 10letnią praktyką i chlubnymi świadectwami poszukuje posady leśniczego od 1go października b. r. Łaskawe zgłoszenia pod adresem. Zarząd lasów Dołhe, poczta Janów koło Trembowli.

Do sprzedania willa Józefina na Kastelówce przy ulicy Lenartowicza. Bliższa wiadomość na miejscu.

2 pokoje, przedpokoik lub 1 pokój z kuchnią, Zyblikiewicza 33 b., tanie meble sprzedam.

Spólnika z kapitałem 10.000—15.000 poszukuje do bardzo rentownego interesu Teofil Dąbrowski Jaworów.

Każdy 10 los wygrywa

Jubileuszowa loterya wystawy sztuki

300.000 losów. Wiedeń 1888. 30.000 wygrane

Ciągnienie w Wiedniu z pewnością 12 lipca 1898

Główna wygrana koron

20.000, 10.000, 8.000, 6.000 itd. W.

losy 50 kr., 10 losów 5 fl. porto i lista wygranych 10 kr. poleca i wysyła także za zaliczką kwoty

Biuro loteryjne towarzystwa artystów sztuki plastycznych w Wiedniu.

Wiedeń Künstlerhaus, I, Lothringerstrasse 9.

Kupony i marki bierze się jako zapłatę.

Ogólna wartość 100.000 koron — 1 los 50 kr. 21 losów 10 złr.

Na 10 losów w porządku arytmetycznym 1 wygrana.

Wincenty Kuczabiński — Lwów, ul. Kopernika l. 2.

Na premię!

poleca **Książki** do nabożeństwa na premię dla dziatwy szkolnej **w eleganckich oprawach** po 5, 10, 15, 30, 36, 60, 80 ct.

Przy odbiorze książek dajemy rabat

OBRAZKI na PREMIĘ

WINCENTY KUCZABIŃSKI

Lwów, ul. Kopernika l. 2.

Najlepszy środek przeciw pluskwom, pchłom, robactwu w kuchni molom, pasożytom na zwierzętach dom. itd.

Zacherlin

działa zdumiewająco! Zabija w sposób niezrównany niezawodnie i szybko szkodliwe owady wszelkiego rodzaju i dlatego też sławiony jest i poszukiwany przez miliony odbiorców. — Jego oznaki są: 1. zapieczętowana flaszka, 2. nazwisko **„Zacherl“.**

Składy wszędzie tam, gdzie są wywieszone plakaty „Zacherlin“.

PIELECKI i SKA LWÓW MAGAZYN ROWERÓW

Już cały świat wie i mówi, że niema lepszego ROWERU JAK STYRIA-PUCH który wyrównał dobrocią, trwałością, elegancyą i lekkim chodem „STYRJI“ **KAŻDA z DAM jedzie tylko na „STYRJI“.**

Wszelkie nowości i ulepszenia są zastosowane przy tych Rowerach SZKOŁA JAZDY dla kupujących darmo.

Każdy Rower dajemy do jazdy próbnej.

CENY ZNIŻONE.

NA NALEWKI

spirytus najczyściejszy bezwonny

„Esprit de vin Marque d'or“

poleca c. k. uprz.

RAFINERJA SPIRYTUSU

J. A. Baczewskiego

c. i k. nadwornego dostawcy WE LWOWIE.

Pocztą 5-kilowe posyłki pojemności 5 litr.

Alojzy Hübner, Lwów

poleca:

Cement, Gips	Plomby i drut ołowiany
Wapno hydrauliczne	Latarnie gospodarskie na oliwę i naftę
Cegły ogniotrwałe	Knoty
Ogniotrwałą glinkę	Oliwiarki do maszyn blaszane i szklane
Oliwy do maszyn	Przyrząd kanczukowy dla bydła
Oliwę do palenia	Przyrząd do pompowania powietrza u bydła
Pasy do maszyn skórzane i gumowe	Trokary
Gurty do maszyn zwykłe i napuszczane	Sergi cynowe i gumowe dla bydła
Rzemyki do szycia pasów	Nożyce do strzyżenia bydła i owiec
Śruby i nity do pasów	Sól kamienna
Wiadorka do gaszenia ognia lakierowane i składane	Farby olejne do wszelkiego użytku
Węże konopne zwykłe i gumowane	Farby na dachy olejne i terowe
Węże gumowe	Carbolineum Avenariusa
Węże spiralne	Exsicator
Holendry mosiężne	Ter drzewny gazowy
Płyty izolacyjne	Antimerulion środek przeciw grzybowi
Płyty gumowe	Tektura na dachy
Płyty asbestowe	Smołowiec
Sznury gumowe i asbestowe	Pędzle
Pakunki łojowe i federweisowe	Pirolinę
Kule gumowe do wentylów	Torf
Szkła do kotłów	Chleb dla psów (Hundekuchen)
Pierścienie gumowe	Lep na gąsienice
Glazura do chłodników	
Baryszówki	i t. p. i t. p.
Szklaneczki próbne do browarów	
Linwy konopne	
Linwy druciane cynkowane	
Rury ołowiane, Rury cynowe	

poleca

ALOJZY HÜBNER

Lwów, RYnek l. 38.

Cenniki i oferty na żądanie do dyspozycyi.

Wszelkie te artykuły, które do celów budowlanych, impregnowań i desinfekcyjnych bywają używane, sprowadzam li tylko w całych wagonach z pierwszorzędnych, najsłynniejszych fabryk a zatem jestem w położeniu takowe taniej od każdej konkurencyi oddawać, zwłaszcza że tylko doborowy i powszechnie znany dobry towar dostarczam i proszę zawsze u mnie oferty łaskawie żądać.

Przeciw epidemii!

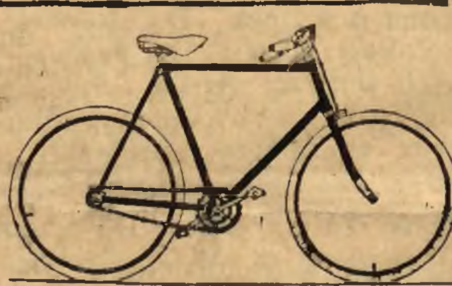
Jedyny środek

WINO moje dalmatyńskie

trawi, wzmacnia żołądek

Curzola (Blutwein) czerw. but. 60 cnt.

z handlu M. BALASA Brajerowska l we Lwowie.



Firma WIKTOR BERGER

Lwów, Akademicka 8.

Pierwszy w kraju bezpośredni fabryczny **skład rowerów**

Ceny ściśle fabryczne. Gwarancya nieograniczona. Wszelkie przybory cyklowe i kompletne ubrania. Własny fachowy warstat reparacyjny.

Cenniki illustrowane gratis.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

Piwo okocimskie

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalka 12.
Adler Markus pl. Akademicki.
Natana Baumana Synowie, ulica Ruska 18.
Bukalski Wł. ul Szeptyckich.
Ehrlich Józef, kawiarnia teatralna.
Flieg Józef, ul. Jagiellońska 22.
Fried Jakób, Rynek 13.
Garfunkel O., ul. Wałowa.
Genzel Ignacy, Kazimierzowska 11.
Gorski Zygmunt, ul. Krasickich.
Grünfeld Adolf, Janowska 7.
Fränkel Józef, ul. Sapiehy 47.
Hellman W., ul. Kazimierzowska.
Herold Antoni, Sykstuska 14.
Jankowski Józef, ul. Halicka.
Kraus Adolf, Skarbkowska 9.
Kostkiewicz August, ul Wałowa 13.
Władysław Kozłowski, ulica Gródecka 79.
Landes Michał, Skarbkowska 4.
Landes Jakob, ul. Halicka.
Lemel S., ul. Gródecka 54.
Löwenheck Jakób, ul. Trybunalska.
Ludwig Jan, ul. Krakowska 7.
Łopaciński Wojciech, Grodecka 79.
Nowożeniuk J., Kopernika 4.
Menkes A. W. plac Strzelecki 3.
M. Tuch, ul. Grodzickich 4.
Osias Schwarzer, ul. Grodecka.
Pomeranz A., Rynek 7.
Przybylski K., ul. Teatralna.
Rothberg Abraham, ul. Kazimierzowska.
Rudziński Ant., Restauracya kolejowa.
Reich Samuel, Rynek.
Reinbach P., pl. Gołuchowskich.
Salzberg H., ul. Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
Sara Schall, Krasickich 20.
Sonnenschein D., róg Gródeckiej.
Stoff S., ul. Sobieskiego.
Tannenbaum Wilhelm, ul. Karola Ludwika 31.
Tennenbaum I., Jagiellońska 4.
Tänzer S. B., Chorążczyzna.
Teichman Teofil, ulica Dominikańska 2.
Voise Jakób, Żółkiewska.
Ważny Jan, Czarneckiego.
Zimmet H., Kazimierzowska.
Leonard Życzyński, ul. Zyblikiewicza.
S. Zuckermann ul. Leona Sapiehy.
H. Wolisch, ul. Gródecka.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp.

OZYASZA WIKSLA i Syna

ul. Bogusławskiego l. 13.

Telefon Nr. 6. Skład piwa flaszkowego u pana

S. Wiesera ul. Sykstuska l. 14.

Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy *piwo okocimskie* sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

Jan Götz browar w Okocimie.

SUPERFOSFATY

kostne i mineralne

wypróbowany, najpewniejszy i najtańszy środek nawozowy z kwasem fosforowym dla wszelkich gatunków roli

zawierają 10—20 pr. w wodzie rozpuszczalnego kwasu fosforowego. Zawartość składników gwarantowana, towar suszony i starannie przesiany. Najrychlejszy skutek i najwyższy dochód poręcza się, **niezbędne do jesiennego użytku,** nawet przez podwójną ilość kwasu fosforowego w cytrynianie amonowym rozpuszczalnego nie do zastąpienia.

Dalej:

Mączka kościana, Saletra chilijska, Siarkan amonowy, Sole potasowe, Kainit, Specyalne nawozy dla zbóż i roślin okopowych. **Themenowski patentowany gips superfosfatowy** dla nasiewania koniczyny i konserwacyi gnoju stajennego.

Wapno dla karmy etc.

dostarczają **i wytrzymują wszędzie konkurencyę.**

Fabryki kwasu siarczanego i nawozów sztucznych **A. Schram** w Lundenburgu - Themenowie i Liszek koło Rostoku

Biuro centralne **w Pradze** Heinrichgasse 17.

Zastępcy dla Galicyi i Bukowiny: **Sobel i Margulies.** Lwów ul. Sobieskiego 28.

Gry towarzyskie!

polecamy taniej jak wszędzie

LAVN TENNIS kompletne.

RAKIETY i PIŁKI angielskie do Lavn Tennis	**KROKIETY**
Kręgle	**HAMAKI** dla dorosłych i dla dzieci
Kule do kręgli z drzewa Lignum Sanctum.	**PRZYRZĄDY** pokojowe gimnastyczne.

J. Friedrich i A. Beacock

skład farb, lakierów i materyałów

Lwów, ul. Hatmańska l. 4 obok cukierni Wgo Grossa.

KOKS

KOKS! KOKS!

do celów kowalskich i opału

najlepszy materjał

po zł. 100 za 1 wagon — 10.000 kl.

franco Lwów dworzec

wysyła

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

Żużle Tomasa

prawdziwe niemieckie

o wysokiej zawartości kwasu fosforowego łatwo rozpuszczalnego w cytrynianie amonu

sprzedaje najtaniej

Bank rolniczy we Lwowie

Pierwsza ck. austr.-węg. wyłącznie uprzyw. fabryka

Farb fasadowych

fabr. KAROLA KRONSTEINERA, Wiedeń III., Hauptstr. 120. (w własnym domu)

Odznaczona złotymi medalami. Dostawca arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, ck. zarządu wojskowego **kolei żel. towarz. przemysłowych, górniczych i hutowniczych** wielu tow. budowlanych, **przedsiębiorców budowlanych i budowniczych,** jakoteż wielu fabrykantów i właścicieli realności. Farb tych używa się do powlekania domów, w 40 rozmaitych wzorach od 16 ct. za kg. zwyż, rozpuszcza się w wapnie i równa się zupełnie olejnej powłoce. Farby olejne, lakiery i pokosty własnego wyrobu, lakiery, pendzle, farby.

Wzory i pouczenie użycia gratis i franco.

Tekturę na dachy
Płyty izolacyjne
Cement portlandzki
Ter pogazowy i drzewny
Carbolineum

poleca w najmniejszych i w wielkich ilościach

W. Czopp

najstarszy galic. skład farb pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

Niezawodne środki!

przeciw

MOLOM I OWADOM

Antimolinę
Naftalinę i kamforę
Kamforę naftalinową
Papiery naftalinowe
Liście paczulowe i piżmo
Tynkturę kajeputową
Andela proszek przeciw molom i owadom
Zacherlin
Rozpylacze do proszku i płynów

polecają

Friedrich i Beacock

Lwów ul. Hetmańska l. 4.

Administracyę większego majątku ziemskiego, zarząd fabryki, znaczniejszego przedsiębiorstwa zakładu kąpielowego itd. przyjmie zaraz emeryt wojskowy wyższy oficer w wieku 50 lat, praktyczny gospodarz i długoletni administrator większych obszarów dóbr ziemskich, obeznany z rachunkowością podwójną fabryczną i gospodarczą, z kasowością i kontrolą, posiadający najlepsze referencye. Informacyi ustnych lub pisemnych udzieli z grzeczności Wny Józef Hopcas w Krakowie ul. Grodzka l. 60 II p.

Inteligentna rodzina

apeluje do serc szlachetnych i prosi o wypożyczenie 200 złr. na bardzo krótki czas, tym sposobem będzie uratowana od okropnych nieszczęść jakie jej zagraża. Czekamy ze łzami naszego wybawcę. Zgłoszenia prosimy post. restante Lwów J. C. XII.

Artur Kościcki

(SYRIUSZ)

Lwów, ulica Zamarstynowska l. 11 (dom własny) ulica Trzeciego Maja liczba 2

poleca wyborna *kawy* wprost z Ameryki pół kilo od 75 ct. Najlepsze *herbaty* pół kilo od 1.50. *koniak* kuracyjny od 1.80 but. najlepszy *Rum* od 1.20 ½ lit. *Kakao* holenderskie pół kl. 1·90.

Piękna WILLA

w uroczem położeniu z ślicznym widokiem, 600 sążni obszaru 1½ kilometra od Krakowa, każdego czasu do sprzedania.

Wiadomość: Kraków, Zwierzyniecka 32 Muchowiczowa.

Biuro informacyjne ogłoszeń i pośrednictwa „IMPRESSA“ Lwów ul. Sykstuska Nr. 30.

Cukry deserowe znakomite

od lat 15 uznane za najlepsze

Czekoladę w różnych gatunkach oraz *Kakao* odtłuszczone, proszkowane

poleca

H. TRETER

właściciel parowej fabryki czekolady Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Pończochy, szkarpetki, pończoszki dziecinne saskie, nieszyte, bardzo mocne para od ct. 22, 25, 30, 35, 40, 50, 65 do 1.10 poleca

Maks Mühlfeld

Lwów Rynek l. 37.

Łaskawe zlecenie z prowincyi uskutecznia się najrychlej.

Młodość Mickiewicza

(1798—1824)

jego życie i poezya

studyum opracowane przez

Józefa Tretiaka

wyszło świeżo z druku nakładem księgarni K. Grendyszyńskiego w Petersburgu i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Skład główny w księgarni

H. ALTENBERGA we Lwowie

Cena egzempl. w 2 tomach złr. 2.60.

Adolf Silberstein

optyk i mechanik

we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 9 róg ulicy Sykstuskiej

poleca **największy wybór**

instrumentów niwelacyjnych

łat niwelacyjnych, busol leśnych, kątomierzy, libel wodnych, pionów, taśm mierniczych, rajscajgów calówek. Wszelkie przybory do dzwonków elektrycznych i telefonów, oraz urządzenie tychże we Lwowie i na prowincyi. Naprawy optyczne, instrumentów mechanicznych i fizykalnych, wykonują się jak najstaranniej i w najkrótszym czasie.

Zlecenia z prowincyi załatwiam pocztą.

Alojzy Hübner

poleca:

do malowania, konserwowania i impregnowania dachów blaszanych i drewnianych, budynków gospodarczych, mostów, parkanów, sztachet, ogrodzeń, bram, drzwi okien, sprzętów domowych i gospodarczych, mebli ogrodowych, drzew budowlanych, oszalowań w stajniach, schodów, kół młyńskich podłóg itp.

Farby olejne

najlepsze fachowo sporządzone z najlepszych materyałów o trwałości gwarantowanej we wszystkich kolorach.

Farby lakierowe

szybko schnące dające za jednorazowym pociągnięciem kolor i połysk.

Farby terowe

szczególnie dla swych taniości chętnie używane.

TER

bez farby *czarny i brązowy*

Olej terowy

brązowy nadzwyczaj tani dobrze impregnujący i konserwujący.

Carbolineum

prawdziwe

Avenariusa.

Jedyny skład dla Galicyi. Broszurki do dyspozycyi.

Exsicator

wyśmienity środek przeciw grzybowi, zgniliźnie w budynkach itd.

Farby fasadowe

we wszystkich kolorach i o gwarantowanej trwałości.

Broszurki, opisy użycia, karty wzorów i kosztorysy na większe roboty najchętniej zostaną udzielane.

Przy znaczniejszej potrzebie powyż podanych konserwujących artykułów, jakoteż materyałów budowlanych a mianowicie: **Cementu, Wapna hydraul., Gipsu Ogniotrwałych cegieł, Papy na dachy, Płyt izolacyjnych** i t. p. proszę wprzód ofertę zażądać, a uczynię możliwie zniżone ceny, jakoteż ulgę w spłacaniu za poprzedniem porozumieniem się.

Co do jakości to li tylko całkiem *doborowy* towar bywa dostarczany.

Najnowszy *Cennik* opuścił druk i jest do dyspozycyi Szanownej Publiczności.

Alojzy Hübner

Lwów

Rynek liczba 38.

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski. Papier z fabryki Fijałkowskich w Białej. Drukarnia nar. St. Maniecki i Spółka hotel Zorża Zarządca W. Hodak.